

Stefan Łysik

Polskie metryki z parafii Kopienica z lat 1607—1611

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 3, 205-242

1970

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O. STEFAN ŁYSIK

POLSKIE METRYKI Z PARAFII KOPIENICA Z LAT 1607—1611.

Wstęp — I. Metryki parafialne a odnośne ustawodawstwo kościelne w przeszłości. — II. Najstarsze pomniki ksiąg metrykalnych a metryki z Kopienicy. — III. Dzieje odkryć polskich metryk parafialnych z Kopienicy. — IV. „Metryka kościoła kopińskiego” i jej polskie dokumenty. — V. Charakterystyka polskich metryk parafialnych z Kopienicy. — VI. Rubryka czasu w polskich metrykach z Kopienicy. — Zakończenie.

WSTĘP

Na temat parafialnych ksiąg metrykalnych pojawia się u nas w ostatnich latach coraz więcej¹ publikacji. Niemniej wciąż jeszcze nasza wiedza o metrykach parafialnych jest nader skromna, fragmentaryczna i dość przypadkowa. Sprawa powstania i rozwoju tych ksiąg w poszczególnych parafiach naszych diecezji w ciągu ubiegłych wieków nie jest wystarczająco naukowo zbadana. Nie wiemy zbyt dokładnie, kiedy i gdzie konkretnie pojawiły się na ziemiach polskich po raz pierwszy takie księgi. Nie wiemy też zbyt wiele o tym, gdzie i jakie konkretne pomniki parafialnych metryk z najdawniejszych czasów dochowały się do naszych dni i na pewno nie znamy wszystkich dotąd istniejących.

Na ogół słyszało i czytało się dotąd, że stare metryki parafialne w naszym kraju, zwłaszcza te najstarsze, napisane zostały w języku łacińskim. Nie można jednak tego twierdzenia generalizować, przede wszystkim jeśli chodzi o parafie śląskie. Przeczą temu raz po raz odkrywane większe lub mniejsze fragmenty metryk w języku narodowym — na Dolnym Śląsku w języku niemieckim, na Środkim i Górnym Śląsku także w języku polskim².

¹ Por. np. Wł. Dwo r a c z e k, *Genealogia*, W-wa 1959, Metryki chrztów, ślubów i zgonów, s. 58—66.

J. Kurpas, *Początki ksiąg metrykalnych*, Archiwa, Biblioteki i Muzea kościelne, 2 (1961), s. 5—42.

A. Szczy pi ó r s k i, *Badania ksiąg metrykalnych w obliczu ludności Polski w wieku 17—19*, *Kwartalnik historii kultury materialnej* 10 (1962) 53—75.

Z. Su ł o w s k i, *O właściwą metodą wykorzystywania metryk kościelnych dla badań demograficznych*, tamże, 81—101.

J. Gie y s z t o r o w a, *Badania demograficzne na podstawie metryk parafialnych*, tamże, 106—121.

Z. Su ł o w s k i, *O potrzebie rejestracji metryk kościelnych*, Archiwa Biblioteki i Muzea kościelne 5 (1962) 7—11.

J. Sos a l l a, *Z historii ksiąg metrykalnych na Śląsku*, *Wiadomości urzędowe Kurii Biskupiej, Śląska Opolskiego* 19 (1964) 14—17.

B. K u m o r, *Metryki parafialne w archiwach diecezjalnych*. *Kwartalnik historii kultury materialnej* 14 (1966) 65—75.

² E. R a n d t, H. O. S w i e n t e k, *Die älteren Personenstandsregister Schlesiens*. Zgorelec 1938.

Piszący te słowa sam może do powyższego twierdzenia dostarczyć dalszych dowodów. Oto przed kilku laty natknął się na Górnym Śląsku niespodziewanie na nieznane dotąd nikomu bardzo stare archiwalia parafialne, napisane w języku polskim. Znalazł je w archiwum parafialnym we wsi Łubie-Kopienica, 5 km na północ od Pyskovic, w powiecie gliwickim. Wśród tych polskich archiwaliów z parafii Kopienica szczególnie cenne są 4 dokumenty parafialne, dotyczące kościoła w Kopienicy, mianowicie po polsku pisany spis inwentarza parafii kopienickiej z roku 1607 i po polsku pisane metryki parafialne kościoła w Kopienicy z lat 1607—1611. Są tu wszystkie trzy rodzaje metryk parafialnych, mianowicie metryki ślubów, metryki chrztów i metryki zgonów.

W archiwalnej księdze z Kopienicy z r. 1607 wszystkich polskich za- bytkowych dokumentów łącznie z owymi polskimi metrykami w sumie jest siedem sztuk. Zostały one już krótko omówione w innym artykule, który niedawno oddano do druku³. Tu natomiast zajmiemy się wyłącznie tylko polskimi metrykami. Zanim jednak przystąpimy do ich bliższego opisu, do ich szczegółowej analizy i do wyciągania ewentualnych wniosków z racji ich wysokiej rangi jako pomnika działalności Kościoła i jako cennego zabytku kultury polskiej na Śląsku najpierw ocenimy krytycznie ich podstawę prawną.

Chodzi tu o zbadanie, z czyjej inicjatywy, albo z czyjego nakazu czy życzenia powstały polskie metryki z Kopienicy? Czy w świetle ówczesnego prawodawstwa kościelnego (a nawet państwowego) i to zarówno partykularnego, jak również powszechnego było możliwe, albo oczywiście, lub tylko prawdopodobne założenie i prowadzenie wszystkich tych trzech rodzajów polskich metryk w wiejskiej parafii górnośląskiej? Stwierdziwszy zaś pozytywnie taki stan rzeczy w świetle ustawodawstwa kościelnego w przeszłości, powinniśmy z kolei krytycznie prześledzić, jak faktycznie w przeszłości na ziemiach polskich, a przede wszystkim na terenach starej diecezji wrocławskiej, do której wtedy parafia Kopienica należała, były realizowane w owym czasie kościelne ustawy i przepisy odnośnie do zakładania i prowadzenia wszystkich trzech rodzajów parafialnych ksiąg metrykalnych.

W końcu zbadać by też trzeba, jakie ostatecznie miejsce w hierarchii wieku zajmują nasze polskie metryki z Kopienicy w świetle najnowszych rejestracji wszystkich zasobów parafialnych ksiąg metrykalnych w całej Polsce, o ile to w ogóle da się ściśle przeprowadzić, gdyż nie dysponujemy dotąd w kraju kompletnymi zestawieniami (chronologicznymi) wszystkich najstarszych pomników ksiąg metrykalnych z terenu Polski.

Po wyświetleniu tej zasadniczej sprawy przyjrzymy się bliżej naszym polskim metrykom z Kopienicy. Wpierw opiszemy dzieje ich odkryć, potem rozpatrzemy ich charakterystykę, a więc przyjrzymy się bliżej ich treści i formie, zbadamy ich język, w końcu zainteresujemy się ich założycielem, ich zapisywaczem, ich słownictwem itp.

³ Artykuł pt.: *Górnośląskie archiwalia parafialne z roku 1607 pisane po polsku* (z parafii Łubie-Kopienica w pow. gliw.) oddano do druku do czasopisma: *Zeszyty Gliwickie*, t. 7, 1969.

I. METRYKI PARAFIALNE A ODNOŚNE USTAWODAWSTWO KOŚCIELNE W PRZESZŁOŚCI.

Mówiąc dziś o metrykach kościelnych, względnie o kościelnych księgach metrykalnych, mamy na myśli specjalne księgi, w których proboszczowie zapisują: narodzenie i chrzest, bierzmowanie, śmierć i pogrzeb oraz zmiany stanu cywilnego (małżeństwo). Metryki te nazywamy również metrykami parafialnymi, gdyż zasięgiem swoim normalnie obejmują ściśle określone terytorium parafialne. Wszelkie inne parafialne rejestry czy spisy, prowadzone przez proboszcza, jak kartoteki parafialne, księgi zapowiedzi i protokołów przedślubnych, spisy przystępujących do I. komunii św. itp. nie stanowią ksiąg metrykalnych.

Metryki kościelne są w naszych parafiach zjawiskiem dość późnym. Pomijając najdawniejsze ślady istnienia pierwocin ksiąg metrykalnych z czasów pierwszych chrześcijan, jakimi były spisy katechumenów, spisy ochrzczonych na woskowanych dyptychach, spisy zmarłych w nekrologach, w martyrologiach itp., rejestracje niektórych małżeństw w łacińskich *tabulae nuptiales*, jak również późniejsze, z wczesnego średniowiecza (XII w.) pochodzące nieliczne spisy zmarłych w łacińskich *annales necrologici, libri anniversariorum* itp.,⁵ — stwierdzamy, że pierwsze metryki kościelne w naszym dzisiejszym znaczeniu pojawiły się dopiero pod koniec średniowiecza, i to wprawdzie nie na naszych ziemiach, ale na Zachodzie Europy.

Tak więc w 1481 r. — synod w Tournai (Belgia) jako jeden z pierwszych zarządził prowadzenie ksiąg chrztu.⁶ Kilka lat później synod archidiecezji Toledo w Alcalá (Hiszpania) zaprowadził na swym terytorium księgi chrztów i ślubów. W ślad za tymi — jeszcze przed Tridentinum — poszły niektóre synody diecezji francuskich oraz innych diecezji. Wreszcie w 1548 r., a więc 15 lat przed Tridentinum, reformistyczny synod augsburski w Dillingen nakazał prowadzenie po parafiach księgi chrztów, ślubów i zgonów oraz prowadzenie spisu komunii wielkanocnych.⁷

Wszystkie wyżej wspomniane prawne i zwyczajowe przepisy i życzenia różnych synodów w zachodniej i środkowej Europie odnośnie prowadzenia metryk kościelnych nie były jeszcze — jak to wyraźnie widzimy — przepisami powszechnego prawa kościelnego, ale czysto lokalnymi, partykularnymi i zwyczajowymi. Spowodowały one w zachodniej i środkowej Europie w XV i XVI w. — a więc jeszcze przed Soborem Trydenckim — pojawienie się gdzieś przeważnie jednego, a rzadko dwóch lub wszystkich trzech rodzajów metryk kościelnych, których drobne pozostałości do dziś przetrwały. Natomiast z przepisami kościelnymi dotyczącymi zakładania i prowadzenia ksiąg metrykalnych obowiązującymi na mocy prawa powszechnego w całym świecie katolickim, mamy do czynienia dopiero od czasu ogłoszenia z tej dziedziny uchwał Soboru Trydenckiego z r. 1563 i od chwili ogłoszenia drukiem przez Pawła V *Rituale Romanum* w r. 1614. Od tego czasu dopiero zaczynały powstawać coraz bardziej masowo księgi metrykalne w katolickim świecie, a zatem także w Polsce.

⁴ J. Kurpas, art. cyt. 8 ns.

⁵ J. Kurpas, art. cyt. 9—15.

• J. Kurpas, art. cyt. 19.

⁷ J. Kurpas, tamże.

Soborowe przepisy odnośnie do zakładania i prowadzenia ksiąg metrykalnych w owych czasach docierały oczywiście do wiadomości proboszczów w różnych krajach i diecezjach zwykle dopiero poprzez miejscowe diecezjalne czy prowincjalne synody, a więc z dużym, do kilkunastu lat dochodzącym opóźnieniem.

Dekret Soboru Trydenckiego z r. 1563 nakazywał, aby każdy proboszcz prowadził specjalną księgę, do której winien wpisywać imiona małżonków i świadków ślubu oraz dzień, miesiąc, rok i miejsce zawarcia małżeństwa.⁸ W podobny sposób sobór nakazał prowadzenie parafialnej księgi ochrzczonych.⁹ Z kontekstu soborowego wynika, że każdy wpis chrztu winien zawierać: imię dziecka, datę chrztu, imiona rodziców, imiona rodziców chrzestnych i imię szafarza chrztu.¹⁰ Księgi te ma proboszcz troskliwie u siebie przechowywać.

Natomiast o prowadzeniu parafialnej księgi zgonów nie ma jeszcze żadnej wzmianki w postanowieniach Soboru Trydenckiego z r. 1563.

W naszym kraju jako pierwszy wspomina o księgach metrykalnych zwołany przez biskupa Stanisława Karnkowskiego w r. 1579 synod wrocławski.¹¹ Przepisał on proboszczom prowadzenie ksiąg ochrzczonych, w których winni zapisać imiona ochrzczonego i jego rodziców chrzestnych oraz prowadzenie księgi zaślubionych z podaniem imion małżonków i świadków małżeństwa.¹² Również w tym samym r. 1579 w diecezji wrocławskiej archidiakon Theodor Lindanus¹³ w swym kwestionariuszu wizytacyjnym wymagał już od proboszczów założenia parafialnej księgi chrztów i ślubów. Odbyty w roku 1580 — a więc jeden rok później — pierwszy potrydencki synod diecezji wrocławskiej, którego zadaniem było ogłoszenie i realizowanie dekretów Soboru Trydenckiego, oficjalnie zobowiązał wszystkich proboszczów, w myśl dekretu trydenckiego, do prowadzenia specjalnej księgi chrztu i ślubów.¹⁴

W następnych latach, bez specjalnego pośpiechu, wypowiedziały się na temat zaprowadzenia parafialnych ksiąg ślubów i chrztów kolejno synody innych diecezji polskich — i tak w r. 1582 synod wileński, w r. 1589 synod płocki, w r. 1593 synod krakowski itd. Decydujące jednak znaczenie dla całej Polski miał synod prymacjalny piotrkowski kardynała prymasa Maciejowskiego z 1607 r.¹⁵ W słynnym liście pasterskim, przyjętym przez synod, a skierowanym do kleru obydwu metropolii (gnieźnieńskiej i lwowskiej), prymas nakazał prowadzenie ksiąg ochrzczonych, bierzmowanych, zaślubionych, komunikujących na Wielkanoc, i statystyki parafialnej (*status animarum*).

⁸ Sess. 24 de ref. matr. c. 1.

⁹ Sess. 24 de ref. matr. c. 2.

¹⁰ B. K u m o r, art. cyt. 66.

¹¹ B. K u m o r, tamże.

¹² *Statuta synodalia dioecesis Wladislaviensis et Pomeraniae*, wyd. Z. Chodyń-ski, W-wa 1890, s. 83.

¹³ J. Jungnitz, *Visitationsberichte der Diözese Breslau*. 1. Teil, Breslau, 1902, s. 19.

¹⁴ J. Sawicki, *Concilia Poloniae*. t. 10, *Synody diecezji wrocławskiej i ich statuty*. Wrocław — Warszawa — Kraków 1963, s. 578: „Parochi omnes peculiarem librum habeant, in quem conscribant annum, mensem et diem, quando infans baptisatus sit, qui parentes et patrini fuerint. Simili ratione annotent tempus et nomina eorum, qui matrimonia legitime contrahunt”.

¹⁵ B. K u m o r, art. cyt. 67.

Nadmienić trzeba, że zarówno wcześniejsze, potrydenckie synody polskie, jak również „*Pastoralna*” Maciejowskiego, nigdy nie wspominały o obowiązku prowadzenia parafialnej księgi zmarłych, bo zresztą i Sobór Trydencki nie wzmiankował nic o prowadzeniu takiej księgi. Wyjątek pod tym względem stanowiła diecezja wrocławska, która już w r. 1592 na synodzie we Wrocławiu jako pierwsza na ziemiach polskich nakazała prowadzenie po wszystkich parafiach swej diecezji także parafialnej księgi zmarłych, obok nakazanych już oczywiście przez poprzedni synod diecezjalny z r. 1580 parafialnych ksiąg ślubów i chrztów. Tym aktem prawnym diecezja wrocławska wyprzedziła pod tym względem na dziesiątki lat inne diecezje polskie, a nawet powszechne ustawodawstwo kościelne, które w tej sprawie dopiero w r. 1614 w *Rituale Romanum* autorytatywnie dla całego świata katolickiego się wypowiedziało.

Wspomniane zarządzenie synodu wrocławskiego z r. 1592 w rozdziale 38, zatytułowanym *De temporalibus* nakazywało prowadzenie we wszystkich parafiach diecezji wrocławskiej w sumie aż pięciu różnych parafialnych ksiąg, które synod nazywał *libri regestrorum* — księgami rejestrów. I tak — do pierwszej księgi, którą można by nazwać księgą inwentarową, synod nakazał wpisywać bardziej wartościowy inwentarz kościelny. Do drugiej księgi należało wpisywać wszystkich ochrzczonych w parafii, do trzeciej tych wszystkich, którzy wstąpili w związek małżeński. Do czwartej księgi należało wpisywać wszystkich zmarłych z terenu parafii. Piąta księgą to parafialna księga dochodów i rozchodów.¹⁶

Że synod wrocławski brał poważnie swój nakaz zaprowadzenia parafialnej księgi zmarłych na terenie całej diecezji wrocławskiej, mimo iż Rzym wtedy jeszcze nie był wydał takiego powszechnego nakazu, wynika z następującego faktu: W r. 1602 planowano przeprowadzenie nowej wizytacji diecezji wrocławskiej. Wizytator biskup i archidiakon Baltazar Neander, układając sobie na piśmie przed rozpoczęciem wizytacji diecezji programowy porządek wizytacyjny, który zatytułował: *Modusque in visitatione ecclesiarum observari debet*, przewidział tam między innymi również następujące pytanie na temat przepisanej przez ostatni synod parafialnej księgi zmarłych, którą nazwał katalogiem zmarłych — *An servetur catalogus defunctorum?*¹⁷

Jaką konkretną odpowiedź dawali ówczesni proboszczowie na to pytanie — niestety nie wiemy, ponieważ protokoły z tych przeprowadzonych wizytacji przepadły bez śladu.

¹⁶ „In omnibus universim parochiis observari volumus, aliquot ut regestrorum libri perpetuo extent et a parochis asserventur. In priori omnia ecclesiae eius parochialis pretiosiores res, vasa aurea, argentea et clinodia, vestes sacras aliaque cuiuscunque generis fideliter annotatas habebunt. In secundum baptizatorum, patrinorum ac parentum nomina diligenter inscribent cum anni, mensis ac diei certa consignatione. Tertius liber nomina matrimonium contrahentium (ubi temporis etiam exacta mentio adicienda est) sibi vendicabit. Quartus nominibus eorum, qui ex hac vita decedunt, cum simili temporis annotatione, inserviet. Quintum sollers parochorum oeconomica disciplina adiciet, in quem redditus, census, fructus, proventus omnes accurate et integre conscribent et singulis annis repetent” — J. S a w i c k i, dz. cyt. 643.

¹⁷ J u n g h i t z, dz. cyt. s. 32.

Diecezja wrocławska, zaprowadzając u siebie parafialną księgę zmarłych, poszła zapewne w ślady dolnośląskich ewangelików, którzy już kilka czy kilkanaście lat przedtem w niektórych miejscowościach dolnośląskich (np. Lubań, Brzeg, Zgorzelec, Wrocław, Legnica) zaprowadzili na stałe księgę zmarłych¹⁸. Jako dalszy bodziec podziałał zapewne przykład katolickiej diecezji augsburskiej, która już nawet w r. 1548, na synodzie w Dillingen wydała nakaz prowadzenia w parafiach również księgi zmarłych¹⁹.

Z biegiem lat także niektóre inne diecezje na Zachodzie Europy zaprowadziły u siebie lokalny nakaz prowadzenia księgi zmarłych, tak że w końcu papież Paweł V rozciągnął nakaz ten na cały świat katolicki, wydając w r. 1614 *Rytuał Rzymski*. Są w nim zawarte powszechne normy, dotyczące prowadzenia metryk parafialnych. *Rytuał Rzymski* przepisuje prowadzenie pięciu ksiąg metryk parafialnych, a mianowicie: chrztów, bierzmowania, ślubów i zgonów, a ponadto księgi *status animarum*. Rytuał określa też szczegółowo formę i treść poszczególnych wpisów metrykalnych.²⁰

II. NAJSTARSZE POMNIKI KSIĄG METRYKALNYCH, A METRYKI Z KOPIENICY

Polskie metryki z Kopienicy z lat 1607—1611 są niewątpliwie wczesnym owocem ustawodawstwa kościelnego i to zarówno powszechnego, jak i kościelnego partykularnego. To ostatnie dotyczy kopienickiej księgi zmarłych, która powstała jako owoc partykularnych przepisów synodu wrocławskiego z r. 1592, lub, co jeszcze bardziej jest prawdopodobne, pod wpływem nieznanego²¹ nam bliżej synodu wrocławskiego z r. 1606.

Wiadomo nam bowiem, że wrocławski synod z r. 1606 zatwierdził między innymi uchwały poprzedniego synodu z r. 1592 — a więc przypominał także obowiązek prowadzenia nakazanych już poprzednio metryk chrztu, ślubów i zgonów, a ponadto specjalnie nakazał, o czym zresztą była mowa już na synodzie w r. 1592, by proboszczowie sporządzali szczegółowe rejestry kościelnych rzeczy i rejestry dochodów swego beneficjum. A tym właśnie postulatom synodu z roku 1606 (pośrednio również synodu z r. 1592) odpowiadają idealnie nasze polskie archiwalia z r. 1607 z Kopienicy, wśród których znajdują się akurat przez synod wymagane rejestry „*libri regestrorum*”. Znajdujemy tam po polsku zapisany „*Rejestr dochodów kościoła kopieńskiego z roku 1607*”, po polsku pisany „*Rejestr inwentarza kościelnych rzeczy*” z r. 1067 i wspomiane już trojakiemu rodzaju metryki z lat 1607—1611 pisane po polsku. Wszystko to jest spisane

¹⁸ E. Ra η d t, H. O. S w i e n t e k, dz. cyt., s. 14, 30, 63, 66.

¹⁹ E n g e l b e r t, *Die katholischen Kirchenbücher Schlesiens*, Schlesische Geschichtsblätter, 1937, nr 2, s. 1.

²⁰ W. M. P l ö c h l, *Geschichte des Kirchenrechts*, Wien — München 1959, Bd. 3, s. 320.

²¹ J. S a w i c k i, dz. cyt. s. 278—282.

w jednej księdze archiwalnej, której tytuł brzmiał od samego początku: „*Metrica kościoła kopieńskiego* etc.”.

To są z naszej strony oczywiście tylko przypuszczenia i domysły, jakie wysnuwamy z ówczesnego ustawodawstwa kościelnego na temat naszych polskich metryk z Kopienicy. Ważną rzeczą byłoby jednak również dla nas zbadać, chociażby z grubsza, jak dalece w przeszłości były te kościelne przepisy, dotyczące prowadzenia metryk, w praktyce respektowane i realizowane. Oczywiście będą nas tu interesować, obok najstarszych metryk z sąsiednich krajów czy diecezji, w pierwszym rzędzie najstarsze takie pomniki metryk z terenu diecezji wrocławskiej.

Pierwsze metryki kościelne w dzisiejszym znaczeniu pojawiły się — jak to już wyżej wspomniano — na Zachodzie Europy jeszcze przed Soborem Trydenckim.²²

Na ziemiach polskich, za wyjątkiem Śląska, zdaje się, nie ma nigdzie metryk kościelnych z czasów przedtrydenckich.²³ Na Śląsku natomiast pojawiły się przed Tridentinum nieliczne metryki zarówno u katolików, jak i protestantów. Te ostatnie są nieco starsze od katolickich na Śląsku.

Z katolickich metryk na Śląsku najstarszą jest księga chrztów z parafii Szybowice²⁴ pow. Prudnik z r. 1557, (ale prowadzona już od 1550 r. przez

²² J. Kurpas, art. cyt. 19, ns.

²³ Por. J. Kurpas, art. cyt. 20. — W. Dworaczek, *Genealogia*, W-wa 1959, s. 59 utrzymuje wprawdzie, że najstarsza zachowana *metrica copulatorum* kościoła mariackiego w Krakowie pochodzi z lat 1548—1585, a również według niego: „parafia Bochnia ma księgi metrykalne już z r. 1559” — jednakże nie podaje niestety źródła, skąd zaczerpnął tę wiadomość. Jest ona sprzeczna z tym, co o tamtej szych metrykach napisał W. W. Bartoszewski (*Prawo kościelne katolickie*, s. 6, 7), a za nim inni, — mianowicie, że: „Małopolska z czasów przedtrydenckich nie posiada ani jednej księgi metrykalnej”.

Za S. Librowskim — zob. przypis nr 28 — należałoby przyjąć, że również parafia Ciałań w diecezji wrocławskiej ma księgę chrztów sprzed Tridentinum — bo z 1562 r. (o ile tu w dacie nie zakradł się chochlik drukarski!).

²⁴ K. Engelbert, *Die katholischen Kirchenbücher Schlesiens*, w: *Die älteren Personenstandsregister Schlesiens*, Görlitz 1938, s. XIV i w *Schlesische Geschichtsblätter* 1937, nr 2, s. 2.

J. Kurpas, art. cyt. s. 19 i 20 podaje, że „najstarszą księgą chrztu na Śląsku jest metryka w par. Boreczno pow. Prudnik zaczęta 1547 a od r. 1550 prowadzona już przez luterskiego proboszcza Florianą Daul z Fürstenberg”. — i na dowód tego cytuje też to samo źródło, mianowicie *Schlesische Geschichtsblätter* 1937 nr 2, s. 2, oraz E. Randt, H. O. Swientek: *Die älteren Personenstandsregister*, s. XIV. W cytowaniu obu tych źródeł popełniono tu dwie nieścisłości: zmieniono miejscowości i zmieniono datę. Dwie tu istotne rzeczy. Co do zmienionej daty, odsyła się tu czytelnika do przypisu następnego, nr 25.

Nie ma takiej parafii ani miejscowości o nazwie Boreczno w powiecie prudnickim, ani w ogóle na Śląsku. Cytowane tu źródło niemieckie wyraźnie mówi: „Taufbuch aus Schnellewalde Kr. Neustadt”, a więc z powiatu prudnickiego. Okazuje się, że J. Kurpas po prostu źle odczytał tę nazwę, szukając polskiej nazwy dla tej miejscowości. Słownik nazw geograf. Polski zachodniej i północnej Rospada ma bowiem obok siebie dwie podobne nazwy niemieckie: *Schnellewalde* = *Szybowice* w pow. prudnickim, oraz: *Schnellewalde* = *Boreczno* w pow. morąskim w woj. olsztyńskim.

Za J. Kurpasm powtórzył ten błąd B. Kumor, art. cyt. s. 66, pisząc: „na przykład parafia Boreczno pow. Prudnik — księgi ochrzczonych od 1547”, ale i on powołuje się w przypisie bezpośrednio na to samo źródło, mianowicie: E. Randt, H. O. Swientek, *Die älteren...*, s. XIV.

luteranńskiego proboszcza).²⁵ Parafia św. Jakuba w Nysie posiada metryki chrztów i ślubów już co najmniej od r. 1561²⁶ (początek księgi metrykalnej z wcześniejszych lat zaginał, reszta znajduje się w Archidiec. Archiwum we Wrocławiu).

Znacznie więcej niż katolickich zachowało się metryk na Śląsku z czasów przedtrydenckich przy kościołach ewangelickich i to wyłącznie na Dolnym Śląsku, zwłaszcza w dawnym księstwie brzesko-legnickim. Na podstawie przedwojennej statystyki²⁷ z r. 1938 posiadały na Dolnym Śląsku:

- a) najstarsze ewangelickie księgi chrztów: Legnica, kościół św. Piotra-Pawła z r. 1546, Strzelin z r. 1550, Lubin z roku 1560;
- b) najstarsze ewangelickie księgi ślubów: Wrocław, kościół św. Elżbiety i kościół Marii Magdaleny z r. 1542, Strzelin z r. 1557, Lubań z r. 1558;
- c) najstarsze ewangelickie księgi zgonów: Lubań z r. 1556, Zgorzelec z r. 1561 i Brzeg z r. 1564.

Po Soborze Trydenckim nie od razu powstawały w katolickich parafiach na Śląsku, jak i w pozostałych diecezjach polskich, nowe księgi metrykalne. Z pierwszych lat potrydenckich mamy tych ksiąg metrykalnych w Polsce zaledwie kilkanaście, z których najstarsza jest chyba wzmiankowana już wyżej (w przyp. 23) ksiąga chrztów z parafii Ciężen²⁸ (diec. wrocławska). W dalszej kolejności posiadają księgi metrykalne parafie: miasto Kielce²⁹ od 1565 r., Jawor (Dolny Śląsk) księgę chrztów i księgę zgonów od 1567 r., Namysłów (Śląsk) księgę chrztów 1568 r. (a księgę ślubów z 1578 r., księgę zgonów z 1586r.),³⁰ Jelenia Góra księgę chrztów od 1569 r., Rogóz k. Lidzbarku (diec. warmińska) księgę chrztów od 1571 r., kolegiata w Tarnowie³¹ od 1576 r., kolegiata św. Marii Magdaleny w Poznaniu od 1578 r. itd.

Pod wyraźnym wpływem pierwszej potrydenckiej wizytacji biskupiej, jaką w r. 1579 przeprowadzał w diecezji wrocławskiej archidiakon Teodor Lindanus, który ułożył wspomnianą już wyżej obszerną instrukcję wizytacyjną, powstały w parafii Ołtaszyn w r. 1579 istniejące do dziś

²⁵ Ponieważ chodzi tu o ustalenie najstarszej katolickiej księgi chrztów w Polsce, więc warto tu bliżej rozpatrzyć tę sprawę. K. Engelbert w obu swych podobnych artykułach, zatytułowanych jednakowo: *Die katholischen Kirchenbücher Schlesiens* — jeden w: *Schlesische Geschichtsblätter* 1937, nr 2, s. 2, a drugi umieszczony jako wstęp do dzieła: E. Randt, H. O. Swientek, *Die älteren...*, Zgorzelec 1938, s. XIV — podał dosłownie tak:

„Das älteste im Besitz der katholischen Kirche in Schlesien befindliche Kirchenbuch ist ein Taufbuch aus Schnellewalde, Kreis Neustadt, das mit dem Jahre 1557 anfängt, aber von dem seit 1550 amtirenden lutherischen Pfarrer Florian Daul von Fürstenberg geführt worden ist". Tymczasem J. K u r p a s, cytując na dowód to samo źródło, bez podania powodów zmienił datę na wcześniejszą, mianowicie na rok 1547 i 1550. A za Kurpasem powtórzył tę fałszywą datę znowu K u m o r (cf. wyżej przypis 24). Tymczasem z dalszego kontekstu u K. Engelberta wynika, że tak jak niemieckie źródło podało: rok 1557 i 1550 — wydaje się być jedynie słusznie.

²⁶ E. Randt, H. O. Swientek, dz. cyt., s. 76, oraz Jan Sosalla, art. cyt. s. 14.

²⁷ Zob. przypis nr 18.

²⁸ S. Li b r o w s k i, Rejestracja archiwaliów i starych druków na terenie diecezji wrocławskiej w latach 1960—1962, Archiwa, Biblioteki i muzea kościelne 5, (1962), 356, przyp. 17.

²⁹ B. K u m o r, art. cyt. s. 72.

³⁰ E. Randt, H. O. Swientek, dz. cyt., s. 48, 75, 44.

³¹ Wł. D w o r a c z e k, art. cyt. s. 59.

w archiwum we Wrocławiu parafialne metryki chrztów i ślubów.³² Metryki z Ołtaszyna pisane są po łacinie, jakkolwiek nie brak w nich słów niemieckich lub polskich.

Metryki na Śląsku z kilku następnych lat, jeśli chodzi o chrzty i śluby, zaprowadzone chyba zostały pod wpływem synodu wrocławskiego z r. 1580 względnie wizytacji archidiacona z r. 1579. Natomiast powstałe w tym czasie nieliczne księgi zgonów są zapewne owocem naśladowania w tej dziedzinie dolnośląskich ewangelików, u których wtedy te księgi dość licznie były zakładane, podczas gdy kościelne ustawodawstwo powszechne, ani synodalne na Śląsku czy w diecezjach Polski nie nakazywało dotąd prowadzić parafialnej księgi zgonów. Z tych czasów mają dwojakiemu lub trojakiemu rodzaju metryki parafie w okolicy Nysy:³³ Karłowice Wielkie — śluby i zgony z r. 1582, chrzty z r. 1584; Bielice — chrzty z r. 1582, zgony z r. 1583; Malerzowice Wielkie — księga zgonów z r. 1583; Niemysłowice — księga zgonów z r. 1586, księga ślubów z r. 1590; Wrocław — par. św. Krzyża: chrzty, śluby i zgony od r. 1587; Otmuchów i Koperniki — chrzty, śluby i zgony od 1590 r.

W r. 1592, a potem z kolei w r. 1606 odbyły się synody wrocławskie, które usankcjonowały prawne istnienie i prowadzenie również księgi zmarłych na terenie całego Śląska. Także inne polskie diecezje zaczynały na przełomie XVI i XVII w. coraz intensywniej wprowadzać parafialną księgę chrztów i ślubów. Parafialna księga zmarłych pozostawała jednak we wszystkich innych diecezjach polskich poza Śląskiem nadal zjawiskiem nie znanym³⁴.

Niestety z tych czasów bardzo mało ksiąg metrykalnych mamy dziś na Górnym Śląsku. Oto one:³⁵ Gliwice, par. Wszystkich Świętych — metryki chrztów od r. 1599; Jemielnica — metryki chrztów od 1604 r.; Racibórz, NMP — chrzty od 1609 r., śluby od 1605 r.; Fałkowice — metryki od r. 1606 (?)³⁶. Z dzisiejszej diecezji katowickiej ma tylko parafia Łędziny, należąca do 1821 r. do diec. krakowskiej, najstarsze metryki chrztów i ślubów, mianowicie z r. 1607. Wszystkie wyżej wymienione metryki z Górnego Śląska są pisane po łacinie i nigdzie z tego czasu nie ma księgi zmarłych.

Polskie metryki chrztów, ślubów i zgonów z Kopienicy z lat 1607—1611 w świetle powyższych danych są więc najstarszymi metrykami parafialnymi, jakie się w języku polskim do dziś dochowały na terenie dawnej diecezji wrocławskiej, a prawdopodobnie są one w ogóle najstarszymi metrykami, jakie dziś mamy w języku polskim. Twierdzenie to dotyczy z całą pewnością co najmniej polskiej księgi zmarłych z Kopienicy, gdyż jak wiadomo, wtedy jeszcze nie prowadzono rejestru zmarłych w diecezjach polskich.

³² Archiwum Archidiec. we Wrocławiu, nr 326 a: Oltaschin Taufen 1579—1672.

³³ E. R a η d t, H. O. S w i e η t e k, dz. cyt., s. 33, 8, 13, 56 i 84.

³⁴ W. D w o r a c z e k, *Genealogia*, s. 59, przyp. 67. — Przejrząwszy w obu archidiecezjach, gnieźnieńskiej i poznańskiej 340 parafialnych zespołów metrykalnych, autor ten stwierdza w końcu: „Zapisów zgonów natomiast z 16 wieku nie ma tam wcale, z 17 wieku są tylko w 88 zespołach, reszta datuje z w. 18 i początków 19.

Podobnie stwierdza się w innych diecezjach Polski.

³⁵ E. R a η d t, H. O. S w i e η t e k, art. cyt., s. 28, 44 i 91.

³⁶ *Rocznik Kościelny Śląska Opolskiego*, Rok 1968, s. 258, pod hasłem: Fałkowice, par pw. Stanisława Bp — czytamy: z historii: „Księgi metryk, od 1606.

Należy przypuszczać, że takich polskich metryk wszystkich trzech rodzajów na terenie diecezji wrocławskiej i innych diecezji polskich w owym czasie było więcej. Szkoda, że nie dochowały się do naszych czasów protokoły z najstarszych generalnych wizytacji biskupich diecezji wrocławskiej, jakie odbyły się w latach około 1592—1595 i około 1602—1606³⁷, bo na nich, jak wiemy z przygotowanych instrukcji wizytacyjnych, stawiano pytania na temat prowadzenia parafialnych metryk. Na szczęście dochowały się z tamtych czasów protokoły najstarszej wizytacji w sąsiedniej diecezji krakowskiej właśnie z tej części Górnego Śląska, która jako dawny dekanat bytomski i pszczyński wchodziła do 1821 r. w skład krakowskiej diecezji. Przedstawione w tej wizytacji biskupiej panujące w dekanacie bytomskim stosunki w dziedzinie parafialnych metryk mogą nam ilustrować analogiczne stosunki w tej dziedzinie, jakie wówczas panowały w diecezji wrocławskiej na Górnym Śląsku. Wizytacja ta odbyła się w r. 1598. Protokoły z tej historycznej wizytacji wydał drukiem w 1938 r. ks. dr. M. Wojtas³⁸.

Krakowskie sprawozdania z najstarszej wizytacji generalnej w dawnym dekanacie bytomskim i pszczyńskim z r. 1598 dostarczają na temat prowadzenia parafialnych metryk kościelnych dużo ciekawych szczegółów. Okazuje się, że wizytator biskupi, archidiacon ks. K. Kazimierski brał sprawę prowadzenia metryk po parafiach bardzo poważnie. Wizytacje swe przeprowadzał według przepisanej przez biskupa J. Radziwiłła, wizytacyjnego kwestionariusza *modus visitationis Cardinalis Radziwiłł*, w którym na temat parafialnych metryk figurowały takie pytania, stawiane proboszczom:³⁹ „Czy mają metryczki ochrzczonych i [czy mają metryczki] tych, którzy zawarli związek małżeński oraz tych dusz, którymi się opiekują?”. A zatem pytał ich o prowadzenie parafialnych metryk chrztów, metryk ślubów i prowadzenie spisu parafian. O metrykach zgonów nie ma wzmianki.

Odpowiedzi proboszczów były różne. W wielu parafiach dotąd w ogóle nie prowadzono żadnych metryk czy spisów. Okazuje się, że wtedy cały

³⁷J. Jungnitz, dz. cyt. s. 3 i 4.

J. Sawicki, dz. cyt. s. 266, przypis 6: „O wizytacji tej (z r. 1590—1592?) nie posiadamy, jak dotąd, żadnych bliższych danych. Jej akta zaginęły”, i s. 278: „biskup Jan Sitsch dekretem z 28. 6. 1602 zlecił czterem archidiakonom diecezji wrocławskiej przeprowadzenie tradycyjnej wizytacji całej diecezji...” s. 279: „Ze zwołaniem synodu (= 1606) biskup wstrzymał się aż do ukończenia prac wizytacyjnych” — i tu przypis 7: „Protokoły tej wizytacji nie zachowały się niestety”.

³⁸M. Wojtas, *Akta wizytacji dekanatów bytomskiego i pszczyńskiego*. (Towarzystwo Przyjaciół nauk na Śląsku — Fontes III), Katowice 1938.

³⁹M. Wojtas, op. cit., s. 16.: „An habeant matriculas baptizatorum et eorum, qui matrimonium contraxerunt et earum animarum, quarum curam habent?” Wizytator nie tylko stawiał pytania na temat metryk chrztów i ślubów, ale, jak to na wielu miejscach stwierdzamy, dawał im pouczenia na temat dalszego prowadzenia tych metryk.

Dziwnie więc brzmi wobec tego pochopne stwierdzenie B. Kumora, gdy pisze, art. cyt. s. 67 i 68: „W Polsce o metrykach parafialnych informują dopiero sprawozdania wizytacyjne biskupów z drugiej połowy XVII w...” itd. A w diecezji wrocławskiej stwierdzamy jeszcze wcześniejsze zwracanie uwagi władzy kościelnej w czasie wizytacji na sprawy parafialnych metryk. Już kwestionariusz wizytacyjny T. Lindanusa z r. 1579; a to samo i późniejsze, zawierają pytania na temat parafialnych metryk. (cf. przypis 13 i 17). Potwierdza to też np. J. Sosalla, art. cyt., s. 15, gdy pisze:

„Wizytacje zarówno generalne, jak i przeprowadzane przez archidiakonaty, począwszy od końca XVI wieku, zwracały baczną uwagę na ścisłe przestrzeganie przepisów, odnoszących się do ksiąg metrykalnych. Przepisy te zostały ujęte w zarządzeniach wizytacyjnych”.

dekanat pszczyński nie prowadził metryk. Większość parafii tego dekanatu była w rękach protestantów. Dużo lepiej pod tym względem było w starym, rozległym dekanacie bytomskim. Wprawdzie i tu bardzo duża ilość parafii⁴⁰ dekanatu, po śląskiej stronie Brynicy, znajdowała się wtedy w rękach luteranów, jak Woźniki, Lubsza, Bytom NMP, Bielszowice, Paniowy, Kochłowice, Mikulczyce, Repty, Zyglin, Tarnowice, Tarnowskie Góry, Radzionków i Piekary — i prawdopodobnie w tych parafiach nie prowadzono jeszcze parafialnych metryk, bo i śladów po nich nie ma. Niemniej jednak w pozostałych katolickich parafiach tego dekanatu szereg parafii prowadziło już obie metryki, to jest chrztów i ślubów, albo co najmniej metryki chrztów.

W trzech tylko wypadkach zapisywano te metryki, jak się należało, *in libro ligato*. Większość parafii, które prowadziły metryki, pisała je na luźnych kartach — *in chartis* względnie *non in libro ligato*. To stanowi prawdopodobnie główną przyczynę, dla czego żadne z tych parafialnych metryk nie dochowały się do naszych czasów.⁴¹

Do postępowych parafii dekanatu bytomskiego, które już w r. 1598 prowadziły u siebie metryki chrztów i ślubów bądź to na luźnych kartach, bądź to w przepisowej księdze opravnej, należały następujące parafie (z uwzględnieniem łac. uwag):⁴²

Parafia Koziegłowy i par. Koziegłówki mają taką uwagę: *metrica utraque in libro ligato scribitur*. Mysłowice: *metrica utraque scribitur*. Targoszyce: *metrica baptizatorum et copulatorum mixtim scribitur in libro ligato*.

Siedem parafii, mianowicie: Sączów, Siemonia, Będzin, Czeladź, Bytom św. Małgorzaty⁴³ Chorzów i Michałkowice ma uwagę: *metrica utraque*

⁴⁰ Wojtas, op. c., s. 20 i pod odpow. parafia.

⁴¹ Z tych czasów w dekanacie tym, zdaje się, nie pozostała ani jedna księga metrykalna. Zwyczaj pisania parafialnych metryk na luźnych kartach musiał na Śląsku być mocno zakorzeniony, bo jeszcze wizytator biskupi w r. 1679 i 1687 — jak to wyczytać możemy w sprawozdaniach wizytacyjnych, które Jungnitz opublikował — we wielu parafiach taką praktykę zastał, którą on oczywiście zganił i kazał nową księgę założyć lub luźne karty oprawić w księgę, np. w r. 1679: par. Dolna: „libros copulatorum, baptizatorum et defunctorum non habuit, sed in chartulis infantes conscripserat”. Par. Komprachcice: „libri baptizatorum, copulatorum et mortuorum sunt chartacei tantum, debent compingi”, par. Siótkowice: „Libri baptizatorum, copulatorum et mortuorum sunt tantum chartacei, debent formaliter compingi”, itd. Podobnie było jeszcze 1687 r. Tak miały parafie: Kotulin, Kamieniec, Wieszowa, Kopienica i wiele innych parafii na G. Śląsku.

⁴² M. Wojtas, op. c., s. 26, 32, 35, 40, 44, 46, 49, 52, 55, 58, 61, 65, 71, 80, 90, 95.

⁴³ O Bytomiu mówi nam krakowska wizytacja biskupia z roku 1598, (cf. Wojtas, op. c., s. 70—75), że w Bytomiu były wtedy dwie parafie, jedna św. Małgorzaty na przedmieściu („ecclesia parochialis conventualis in suburbio civitatis Bytom”, oraz druga w mieście NMP. Nie jest to jednak zgodne z tym, co o parafii św. Małgorzaty napisał historyk ks. Knosła (*Das Dekanat Beuthen* s. 110) i co częściowo także podaje najnowszy „Rocznik kościelny Śląska Opolskiego, Rok 1968” s. 55, mianowicie, że parafię św. Małgorzaty ostatecznie zlikwidowano w r. 1543 i przydzielono jej terytorium do miejskiej parafii NMP. Widocznie potem reaktywowano parafię św. Małgorzaty ponownie, bo biskupi wizytator ks. Kazimirski nazwał ją urzędowo „ecclesia parochialis” i wymienił imiennie jej aktualnego proboszcza, którym wtedy był ks. Łukasza Rak (ovius) — tego X Knosła w ogóle nie miał w spisie księży bytomskich — i co jest bardzo ważne: parafia św. Małgorzaty, jak to tu właśnie stwierdzamy, jako pierwsza w Bytomiu prowadziła już w roku 1598 parafialne metryki chrztów i ślubów, podczas gdy parafia NMP w Bytomiu, wówczas w rękach protestantów, ksiąg tych jeszcze nie prowadziła (teraz ma od 1676).

scribitur non in libro ligato. Wojkowice Kościelne i Grodziec zaopatrzone są w uwagę: *metrica utraquescribitur in cartis*.

Trzy parafie prowadziły tylko metryki chrztów i to na luźnych kartach, mianowicie: Siewierz, Chruszczobród i Dzieckowice (*metrica baptizatorum scribitur in cartis*), a trzy inne parafie, mianowicie: Ciągowice, Kamień i Bogucice w ogóle nie prowadziły wtedy jeszcze metryk (*metrica nulla constat*, albo: *metrica nulla scribitur*), chociaż były wtedy w posiadaniu katolików.

Z tych konkretnych zestawień metrykalnych z najdawniejszych czasów widzimy, że parafialne metryki chrztów i ślubów pod koniec XVI w. i na początku XVII w. nie były na Górnym Śląsku żadnym zjawiskiem odosobnionym i wyjątkowym, ale zjawiskiem już dość powszechnym, chociaż początkowym. To samo należało by powiedzieć o parafialnej księdze zgonów, która jakkolwiek wtedy na terenie diecezji krakowskiej jeszcze nie spotykana, była jednak na pewno zaprowadzana powszechnie w tej części Górnego Śląska, która przynależała do diecezji wrocławskiej. Wszak biskupi wizytator wrocławski z r. 1602, jak i ten z kilku lat poprzednich, jak to już wyżej wspomniano (zob. przypis 17), również dopytywał się w czasie wizytowania parafii specjalnie o księgę zmarłych. Musiało zatem wiele takich metryk być po parafiach.

W świetle takiego stanu rzeczy, jaki istniał wtedy na Górnym Śląsku, jasną jest chyba dla nas rzeczą, że te wszystkie trzy rodzaje polskich metryk chrztów, ślubów i zgonów z Kopienicy z tamtych lat były wprawdzie w chwili ich powstania zjawiskiem dość powszechnym, chociaż nowym, ale dziś są one dla nas jedynym dotąd pomnikiem parafialnych metryk polskich z najstarszych czasów.

III. DZIEJE ODKRYĆ POLSKICH METRYK PARAFIALNYCH Z KOPIENICY

Urzędowe spisy czy opracowania, zarówno sprzed pierwszej wojny światowej, jak i te z okresu międzywojennego, nie znały w ogóle tak wczesnych metryk w parafii Łubie-Kopienica.

Niektórzy jednak dawni proboszczowie na pewno zdawali sobie sprawę z tego, że w ich archiwalnej księdze, którą z braku specjalnego tytułu różnie nazywali, jakieś bliżej nieokreślone metryki wśród zapisów innej treści się znajdowały.⁴⁴ Faktem jest również, że już znany historyk, ks. Jan Chrząszcz, późniejszy proboszcz w Pyskowicach, który zmarł tam w r. 1927, znał pod koniec XIX w. z autopsji stare metryki z Kopienicy, a nawet część szczegółów o metrykach kopienickich opublikował w trudno dziś dostępnym czasopiśmie dla kleru śląskiego z ubiegłego wieku — *Schlesisches Pastoralblatt*.⁴⁵

We wstępie swego artykułu, Chrząszcz w takich słowach pisał o kopienickich metrykach: „W archiwum parafialnym w Kopienicy przechowyje się księgę inwentarzową (*ein Inventarbuch*) z r. 1607, do której zo-

⁴⁴ Ktoś już dawno — prawdopodobnie w 19 wieku — napisał ołówkiem na etykiecie naszej archiwalnej księgi drobnym pismem słowa: „Połnische Matriken”, co jednak słabo rzuca się w oczy.

⁴⁵ J. Ch r z ą s z c z, *Koppinitz und Kamienitz in Oberschlesien*. Eine historisch-pastorale Studie, w: „Schlesische Pastoralblatt 18, 1897, s. 195.

stały wpisane także chrzty, śluby i pogrzeby aż do około 1646 r.⁴⁶ Chrzaszcz nie wspomniał jednak nic o tym, że metryki te od 1607—1611 r. są pisane po polsku, i że wszystkie następne metryki w tej samej archiwalnej księdze od 1615—1646 r. pisane są wyłącznie po łacinie. Chrzaszcz nie wspomniał również o tym, że polskie metryki są w sposobie zapisu treści zupełnie inaczej pisane, niż następne, łacińskie. Jednakże ks. Chrzaszcz polskie metryki in extenso na pewno czytał, gdyż cytował tam obszernie ich treść.

Niestety parę lat później ks. Chrzaszcz, wydając *Kronikę*⁴⁶ miasta Toszka i Pyskowic oraz powiatu gliwickiego (2. wyd. 1927 r.), przy omawianiu dziejów Kopienicy (s. 372—374) pomiął wszystkie szczegóły historyczne znane dotąd z polskich metryk, jakby w ogóle o nich nic nie wiedział.

Znamienną rzeczą jest jednak fakt, że ich ponownie w nowszych czasach nikt nie ujawnił, ani nie wspomniał o istnieniu takich metryk, chociaż już przed pierwszą wojną światową, a jeszcze bardziej w okresie międzywojennym stare metryki kościelne były przedmiotem pilnych poszukiwań ze strony historyków i genealogów. Czyżby o nich naprawdę nic nie wiadano?

Nie ujawniono starych kopienickich metryk również przy dokonywaniu inwentaryzacji zasobów starych metryk parafialnych całego Śląska. Pierwszego takiego powszechnego spisu zasobów parafialnych ksiąg metrykalnych na Śląsku dokonali już w r. 1902 J. Jungnitz i G. Eberlein⁴⁷. Nie wspomniano w ich publikacjach nic o starych metrykach polskich z Kopienicy, chociaż co dopiero był pisał o nich ks. Chrzaszcz w swym wspomnianym już artykule.

Dwa lata przed ostatnią wojną przeprowadzono po raz drugi skrupulatną, powszechną akcję inwentaryzacyjną wszelkich zasobów jakichkolwiek metryk kościelnych po wszystkich parafiach śląskich. W r. 1938 spis ten został wydany drukiem w Zgorzelcu.⁴⁸ Na stronie 1 pod hasłem: parafia Kopienica (Adelenhof) podano tam dla tej parafii datę najstarszych jej metryk, jakie aktualnie są w jej archiwum — dla chrztów r. 1727, dla ślubów i pogrzebów 1722. A więc znowu nie pojawiła się tam żadna wzmianka o najstarszych metrykach polskich z r. 1607, ani o łacińskich prowadzonych aż do 1646 r.

W r. 1943 ukazała się książka o zabytkach sztuki w powiecie gliwickim⁴⁹. W niej również nie ma żadnej wzmianki o starych metrykach w Kopienicy z r. 1607, chociaż wzmiankowana jest księga archiwalna z roku 1607, w której są one zawarte, jako istniejąca w archiwum parafialnym.

Być może brak karty tytułowej i spisu treści, zabrudzone i mało czytelne pierwsze strony oraz język polski sprawiły, że na księgę tę nie zwrócono należytej uwagi.

⁴⁶ J. Chrzaszcz, *Die Geschichte der Städte P e i s k r e t s c h a m u n d T o s t s o w i e d e s K r e i s e s T o s t - G l e i w i t z*, Pyskowitz 1927.

⁴⁷ J. Jungnitz und G. Eberlein, *Die Kirchenbücher Schlesiens beider Confessionen* (herausgeb. vom Verein f. Gesch. und Altert. Schlesiens). Wrocław 1902.

⁴⁸ E. Rañdt und Horst-Oskar Swientek, *Die älteren Personenstandsregister*. Görlitz 1938.

⁴⁹ *Die Bau- und Kunstdenkmäler des Kreises Tost-Gleiwitz*, bearb. von E. Kloss, H. Rode, W. Stepf, H. Eberle. (*Die Bau- und Kunstdenkmäler Schlesiens, Regbz. Kattowitz*), Breslau 1943.

Tymczasem brak tytułu jest pozorny. Cała bowiem pierwsza stronica tytułowa tej książki wraz z wklejką została — jak to później po jej odklejeniu niżej podpisany stwierdził — przez kogoś kiedyś w przeszłości przyklepiona swym frontem tytułowym do twardej okładki książki. Zniknęła w ten sposób całkowicie karta tytułowa, jak i sam tytuł książki i tak ją przechowywano w parafialnym archiwum aż do ostatnich czasów, gdy dostała się do rąk autora tego artykułu. Okazja była następująca:

Przed kilku laty ks. H. Kowol, ówczesny proboszcz parafii Łubie-Kopienica, poprosił mnie o napisanie krótkiej kroniki parafii kopienickiej. Jako jedno z źródeł do napisania miała posłużyć m. in. nieznaną bliżej nikomu księga rękopiśmienna z archiwum parafialnego, ponieważ zauważono, że na jej stronicach przewijało się częściej nazwisko szlacheckiego rodu Ocześnieńców, którzy w przeszłości, jako dziedzice wsi Kopienica, byli kolatorami kościoła w Kopienicy. Już przy pierwszym zetknięciu się z księgą zwróciła uwagę różnorodność jej treści, dziwnie przemieszana, a więc jakieś fragmenty metryk polskich, potem znowu łacińskich, obok tekstu polskiego ze spisu inwentarza kościelnego, a kilka stronic dalej znowu treść innego rodzaju.

Przy odczytywaniu rękopisu postanowiono odkleić od twardej okładki podejrzaną szarobrązową kartę, podobną do innych zapisanych kart w tej księdze, ponieważ przeświecał na kilku jej miejscach jakiś gruby nadruk. Wtedy dopiero można było dostrzec zawarte w tej księdze polskie metryki kościelne, a potem również inne zawarte w niej dokumenty.

IV. „METRYKA KOŚCIOŁA KOPIEŃSKIEGO” I JEJ POLSKIE DOKUMENTY

Podejrzaną zaklejoną kartę z przeświecającym tajemniczym nadrukiem ostrożnie odklejono od twardej okładki archiwalnej księgi. Karta ta była przyklepiona do okładki przy pomocy kleju mącznego. I cóż się okazało? Była to pierwotna karta tytułowa księgi archiwalnej. Odklejona karta odsłoniła tytuł, treściowo pięknie ułożony. Poszczególne zaś słowa tytułu były na wzór renesansowych druków symetrycznie ułożone w równoramienny trójkąt i wzorowo wykaligrafowane. Tytuł ten brzmi dosłownie tak:

METRICA Kościoła Kopieńskiego,
 Założenia Błogosławieney Panny Mary
 Narodzenia Rodzicielki Bożey,
 dla pamiątki a wiadomosczy napotym,
 w Roku Panskim 1607
 przez Vrodzonego a Szlachetnego Pana
 Gyrzyka Ocześnieńca z Kopienycze sprawiona
 A przez mię Valentinusa Montana,
 na then czas słuźebnika
 A Organisty tegosz koscioła pisana.
 Panie Bożie, raćz dacz szczęśliwy
 Początek y dokonanie.⁵⁰

⁵⁰ Przepisany tu cały tytuł podzielono logicznie według sensu na 12 dowolnych linijek, a nie tak jak w oryginale jest rozmieszczony w trójkącie równoramiennym.

METRYC KOŚCZOLA

przekazał, Zaliczenia i Wygodniejszą
Młodzieńca i młodzieńca, który dla państwa
miałemdesy narodził, w roku 1745, To
przes Wroclawską i Salską, i na
Gyryka Dziesława i Kopyncę
gumiera, A przes nie walciano
Leczenia rąbka i na szlachę
A Chrysty reges koscioła
pisana, Tanczowie
wałs dals i s. 1810
kiszatek
lektor
i nieg.

1745
1748
1750
1755
1760
1765
1770
1775
1780
1785
1790
1795
1800
1805
1810
1815
1820
1825
1830
1835
1840
1845
1850
1855
1860
1865
1870
1875
1880
1885
1890
1895
1900
1905
1910
1915
1920
1925
1930
1935
1940
1945
1950
1955
1960
1965
1970
1975
1980
1985
1990
1995
2000
2005
2010
2015
2020
2025
2030
2035
2040
2045
2050
2055
2060
2065
2070
2075
2080
2085
2090
2095
2100

1. Znaczenie tytułu: „Metryka kościoła kopieńskiego o...”

Zanim odważymy się tu wysnuwać jakieś dalsze wnioski na temat tytułu i treści naszej książki, musimy na samym początku stwierdzić tu jeden ważny dla nas fakt, mianowicie, że odklejona karta tytułowa kopieńskiej książki, w której, jak wiemy, mieszczą się między innymi polskimi dokumentami polskie metryki z lat 1607—1611, nie jest — jak się okazało po dokładnym zbadaniu — jakimś późniejszym dodatkiem dolepionym lub przyszytym, ale jest od samego założenia tej książki jej częścią integralną. A zatem powyższy tytuł książki z całą pewnością odnosił się do całej początkowej zawartości książki archiwalnej z Kopienicy.

Wyraz metryka w tytule ma tu nieco inne znaczenie⁵¹, niż dziś, a mianowicie średniowieczne. Wynika to ze specyficznej treści, jaką książka od samego początku z racji swego tytułu posiada. Jest ona czymś w rodzaju kopiariusza średniowiecznego, do której wpisywano ważne dokumenty dotyczące kościoła w Kopienicy. Na pierwszym miejscu wpisano do tej Metryki kościoła kopieńskiego najstarszy dokument: łaciński przywilej odpustowy dla kościoła w Kopienicy z r. 1450, a potem z r. 1607 rejestr stałych dochodów kościoła (dziesięcina i meszne), następnie rejestr kościelnych rzeczy z r. 1607 i wreszcie wszystkie trzy rodzaje polskich metryk. Wszystkie te dokumenty wpisano do Metryki Kopieńskiego kościoła „dla pamiętki a wiadomości na potym” — jak głosi tytuł.

A więc wyraz „metryka” w tytule został tu użyty w swym średniowiecznym jeszcze znaczeniu jako pisemny zbiór przywilejów i innych ważnych dokumentów. W takim średniowiecznym znaczeniu na przykład zostało słowo „metryka” użyte przez bytomskiego prepozyta Mikołaja Libentala, który — jak pisze historyk ks. Knosała — z polecenia swego opata z Wrocławia spisywał około 1490 r. liczne przywileje i inne ważne dokumenty klasztoru w dwa grube tomy, stwarzając tak zwane „*Matrica*”⁵².

Trzeba tu także podkreślić, że książka archiwalna z Kopienicy, nazwana „*Metryką kościoła kopieńskiego*”, nigdzie nie nazywa parafialnych metryk chrztów, ślubów i zgonów z Kopienicy — metryką czy metrykami, jak je my obecnie nazywamy, lecz ma dla nich swoistą polską nazwę: *poznamię*, co jest dosłownym tłumaczeniem łacińskiego słowa „con-

⁵¹ Wyraz metryka wywodzi się z łacińskiego matrix, a pośrednio z odpowiedniego słowa greckiego, oznaczającego dosłownie „macicę”. W znaczeniu pochodnym i przenośnym wyraz ten przyszedł już w starożytności z znaczenie: „źródło” czy „pochodzenie”. (cf. J. K u r p a s, art. cyt., s. 6 i 7). Metryka zatem przybrała znaczenie źródła, z którego można czerpać, na co można się z uzasadnieniem powołać.

W średniowieczu, kiedy parafialnych metryk w dzisiejszym znaczeniu jeszcze nie prowadzono (= rejestry chrztów, ślubów i zgonów), nazywano „metryką” książkę, zawierającą różne ważne dokumenty w uwierzytelnionym czy też nie uwierzytelnionym odpisie. Metryka była więc pewnego rodzaju kopiarem.

Ciekawe, że jeszcze w roku 1687 biskupi wizytator wrocławski pisał o parafii Czechowice (cf. J u n g n i t z, op. c. Archidiakoniat Oppeln 1904, s. 558) tak: „*Libricompacti tres sunt: unus baptisatorum, copulatorum et mortuorum, secundus rationum ecclesiae, tertius metrica ecclesiae et parochiae*” — a więc książka z metrykami chrztów, ślubów i zgonów — według niego — wcale nie jest uważana za „metrykę”, lecz jakaś książka kościoła czy parafii o innej treści. Zapewne książka o rejestrach dochodów parafii, rejestry inwentarzy i inne dokumenty kościelne.

⁵² J. K n o s a l l a, *Das Dekanat Beuthen O/S*, Katowice 1935, s. 111.

signatio", a więc: rejestr, spis, wykaz, katalog itp. Metryki chrztów zatytułowane są więc tak: „Poznamionanie dziatek ktore bywają w tym kościele ochrzczone”, metryki ślubów tak: „Poznamionanie (tych) którzy podle narządzenia kościoła krześcijańskiego wstępują w stan święty małżeński”, metryki zmarłych: „Poznamionanie zmarłych a przy tym kościele pochowanych ludzi”.

Nazwy „metryka” na oznaczenie metryk kościelnych w dzisiejszym znaczeniu nie używały też w owym czasie w diecezji wrocławskiej władze kościelne. Wszak również Sobór Trydencki, który powszechnie nakazał prowadzić metryki parafialne, wcale nie użył nazwy „metryka” na oznaczenie parafialnych metryk. Wymagał tylko od proboszczów, by posiadali osobne księgi do zapisywania ślubów i chrztów. Podobnie wyrażały się synody diecezjalne na Śląsku i w innych diecezjach Polski. Synod wrocławski z r. 1580 np. mówił o osobnej księdze dla chrztów i ślubów: „*parochi omnes peculiarē librum habeant, in quern conscribant...*” Synod wrocławski z r. 1592 mówił o „*libri regestrorum*”.

I tak można by mnożyć przykłady również z innych naszych diecezji z tego czasu.

Wrocławski synod⁵³ z r. 1653 również jeszcze takiej terminologii używał. O metrykach chrztu pisał: „*librum habeant peculiariter ad id destinatum in guo baptizati*”, a o metrykach ślubu: „*librum seperatum habeant in quo coniugum et testium nomina...*” Płocki synod np. z 1593 nazywa parafialne metryki⁵⁴ księgą albo wykazem (indeksem): „*Parochus quilibet habeat librum seu indicem, in quo coniugum et testium nomina describa*V. Ale już wcześniejszy synod płocki z r. 1589 zna słowo „*metrica*”⁵⁵, ale na oznaczenie rejestru ekskomunikowanych, względnie rozgrzeszonych w przyszłych czasach: *metricas excommunicatorum et absolutorum omnes parochi in ecclesiis habeant, ut...*” Natomiast ciekawe jest, że już w r. 1598 wizytator biskupi archidiakon Kazimierski w diecezji krakowskiej (zob. przypis 39 i 42) stale używał wyrazu „metryka” na oznaczenie naszych metryk oraz zdrobniałego wyrazu „*metricula*”, np.: „*an habeant metriculas baptizatorum?*” albo jak wyżej podano: „*metrica utruque in chartis scribitur*” itd.

Dalsze słowa tytułu mówią nam o celu i roku założenia „metryki kościoła kopieńskiego”, mianowicie została ona założona „dla pamiętki a wiadomości na potym”, czyli przeznaczona do wiadomości dla potomnych w przyszłych czasach. Z słów naszej księgi dowiadujemy się również, że „*Metrykę kościoła kopieńskiego*”, założono w r. 160?

W końcowej części tytułu podano, że założycielem „*Metryki kościoła kopieńskiego...*” był dziedzic z Kopienicy, „Urodzony a Szlachetny Pan Jerzy Ocziesław”, a wpisywał do niej różne dokumenty Walenty Montanus, „służebnik a organista tegoż kościoła” — jak tu sam siebie nazywał, gdyż on właśnie ten tytuł napisał, jak i inną jeszcze treść w naszej metryce-księdze. O obu założycielach tej księgi będzie jeszcze dalej mowa na odpowiednim miejscu.

Wreszcie ten przydługi tytuł naszej archiwalnej księgi zakończony

⁵³ J. Sawicki, dz. cyt. s. 676 i 678.

⁵⁴ J. Sawicki, *Concilia Poloniae*. VI; *Synody diecezji płockiej i ich statuty*. W-wa 1952, s. 338.

⁵⁵ J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, t. VI, s. 289.

został piękną apostrofą do Boga według znanych nam wzorów z literatury renesansu: „Panie Boże, racz dać szczęśliwy początek i dokonanie”. Z tych ostatnich słów wynika, że przewidywano dalsze uzupełnienia księgi w przyszłości.

2. Opis i zawartość księgi zatytułowanej: „Metryka kościoła kopieńskiego”.

Opis zabytku

Księga jest własnością parafii Łubie-Kopienica w powiecie gliwickim. Dotąd była ona jako księga bezimienna, bez jakiegokolwiek sygnatury, pieczętowanie przechowywana w tamtejszym archiwum parafialnym. Uważano ją za jakąś księgę inwentarzową z r. 1607, względnie za księgę, w której spisano dawne dochody parafii. Teraz dopiero odkryto jej prawdziwy, pierwotny tytuł, który wyżej omówiliśmy.

Księga jest rękopisem papierowym, nie foliowanym ani paginowanym. Założona została jak podaje tytuł i jak zgodnie na to zawarta w niej treść wskazuje, w r. 1607. Księga ma wymiary: 31×21 cm. Według wszelkiego prawdopodobieństwa po raz ostatni została oprawiona około 1830 r. za czasów ks. proboszcza Gnyski⁵⁶. Przed ostatnią oprawą księga musiała być bardzo podniszczona, gdyż wiele jej kart posiadało mocno postrzępione brzegi i uszkodzony tekst na brzegach rękopisu (zob. np. kartę tytułową). Wyszło to dopiero teraz na jaw po odsunięciu grubych pasków z nieprzejrystego papieru, które introligator z pierwszej połowy XIX w. nieudolnie poprzylepiał do postrzępionych brzegów kart księgi, by ją potem na nowo oprawić. Tym samym zasłonił on niepotrzebnie niektóre końcowe litery na postrzępionych brzegach. Nie dość na tym, przed oprawą w kartonowe okładziny i w skórzany brzeg i rogi, obciął on lekkomyślnie pozaklejane brzegi kart księgi i obciął niektóre końcowe litery tekstu na kilku stronicach.

Księga zawiera 54 karty, czyli 108 stronic, zapisanych różnym pismem na przestrzeni czasu od 1607 r. do pierwszej połowy XIX w. Dwie stronic są niezapisane. Ile kart z pierwotnego stanu księgi brakuje, trudno dziś stwierdzić, gdyż księga od dawna ma na kilku miejscach popękane nici i rozlatuje się. Kilkanaście kart zapisanych najstarszym tekstem leży w niej luźno. Po karcie tytułowej brakują także dwie lub cztery karty wycięte. Papier zabytku nie jest jednolity na całej przestrzeni. Wykazuje trzy znaki wodne. Znak wodny na większości kart księgi przedstawia sylwetkę kaczki, która z dwóch stron tułowia posiada szyję i dziób. Obie kaczki główki są nad wspólnym tułowiem zwienczone. Dwa pozostałe znaki na 4 kartach są trudne do określenia. Jeden podobny jest do ptaka w locie, drugi do bardzo skomplikowanego wzoru. Wszystkie jednak trzy wzory musiały się już w r. 1607 w naszej księdze znajdować, gdyż najstarszym pismem z r. 1607 zapisane są karty o wszystkich trzech znakach wodnych.

⁵⁶ Na odlepionej karcie tytułowej zapisany był u dołu rok 1829 ręką ks. proboszcza Gnyskiego, który przybył do Kopienicy w roku 1828. A więc miał on jeszcze księgę w rękę przed obecną oprawą. Obecna zaś oprawa księgi ma wygląd oprawy z pierwszej połowy 19 wieku.

Pierwotna treść zabytku

Dzisiejszy stan zapisu księgi w Kopienicy przedstawia dość chaotyczny obraz. Na 108 stronicach tej księgi zapisano różnorodną treść w latach od 1607 r. do pierwszej połowy XIX wieku. Treść jest tematycznie dziwnie przemieszana. Ale dzięki odkryciu pierwotnego tytułu naszej księgi można przez porównywanie charakteru pisma w tytule z charakterem pisma w innych częściach księgi oraz na podstawie porównywania różnej treści księgi ze sobą stosunkowo łatwo ustalić pierwotny stan zapisu księgi i rozpoznać pierwotny plan rozmieszczenia w księdze dokumentów kościelnych. Odnosi się wrażenie, że organista, W. Montanus, przystępując do wpisywania różnych dokumentów na stronicę księgi, zamierzał w pierwszej części naszej księgi umieścić stare dokumenty, które archiwum parafialne już posiadało albo które na skutek zarządzeń kościoła od dziesiątek lat samo wyprodukowało, jak np. wykaz uposażenia kościoła parafialnego, spis inwentarza kościelnego itp. Jest to więc po prostu kpiarz kościoła w Kopienicy, jaki wtedy był w zwyczajach. Montanus nazwał go jeszcze zgodnie ze zwyczajem średniowiecznym „metryką”.

Do drugiej części tej księgi postanowił on wpisywać na bieżąco rejestry nowo ochrzczonych, zaślubionych i zmarłych na terenie parafii Kopienica, co na pewno wtedy było dla niego zupełną nowością. Tym dokumentom zostawił w księdze najwięcej miejsca, gdyż miały w przyszłości być stale uzupełniane. Na umieszczenie pierwszej grupy dokumentów przeznaczył autor zapisów około 20 stronic, to jest pierwsze dziesięć kart księgi po karcie tytułowej. Reszta kart (dziś jest ich około 44) została przeznaczona na wpisywanie parafialnych metryk wszystkich trzech rodzajów.

Realizacja tego planu przedstawia się następująco: Po karcie tytułowej były dwie (a może cztery) karty, które ktoś wyciął. Czy były już zapisane, czy próżne — trudno dziś powiedzieć. Trzecia względnie piąta karta po tytule, czyli teraz pierwsza po tytule, zawiera pierwszy wpisany dokument, napisany po łacinie. Wydał go w r. 1450 biskup w Otmuchowie dla parafii Kopienica w sprawie udzielania odpustów. Wpisała go tu ta sama ręka, co wpisywała i tytuł i polskie metryki do tej księgi. Kolejno za tym łacińskim dokumentem zostały wpisane dwa dokumenty w języku polskim? oba także w r. 1607. Jednak pierwszy polski dokument z r. 1607, mianowicie *Rejestr dochodów kościoła kopieskiego*, został jako późniejszy odpis dopiero w r. 1648 wpisany. Wpisała go inna ręka.

Rejestr dochodów kościoła kopieskiego jest szczegółowym spisem imiennym wszystkich parafian z poszczególnych wsi, należących do parafii Kopienica, z wyliczeniem dokładnym, ile kto ma obowiązków rocznie oddawać tak zwanego mesznego. Wyliczeni są także właściciele folwarków na terenie parafii, którzy powinni oddawać — jak głosi nasz rejestr — „dziesięcinę snopową ze wszystkiego folwarku y ze wszystkiego zboża”.

Drugi dokument polski, który został umieszczony również na **tych** pierwszych dziesięciu kartach księgi jeszcze przed parafialnymi metrykami, to polski spis inwentarza kościelnego z r. 1607. Zaczyna się on następującym tytułem:

„Poznamionanie Koscielnych rzeczy z Inventowanych Roku 1607, ktore z dawnosci asz do tego czasu dobrzy ludzie do Koscioła ku służbie Bożej nadali.

Trzeba tu dodać, że w naszej księdze archiwalnej znajduje się jeszcze drugi wykaz inwentarza kościelnego, napisany po polsku. Ale ten nie należy do pierwotnej treści księgi. Wpisany został do księgi dopiero w r. 1670. Poza tym wpisano tu na stronice przed metrykami trzy notatki w języku polskim z r. 1615 i 1670 o okradzeniu kościoła w Kopienicy. Na tym kończy się pierwotny zapis starych dokumentów parafii kopienickiej do wyżej wspomnianej pierwszej części księgi, którą organista nazwał w tytule „metryką kościoła kopieńskiego”.

Po tych dziesięciu kartach z wpisanymi dokumentami pierwszej części, organista Montanus rozmieścił potem na dalszych stronicach księgi aż do jej końca nowe dokumenty parafialne, mianowicie parafialne rejestry ochrzczonych, zaślubionych i zmarłych. Zaczął je prowadzić od 1607 r., to jest od chwili założenia tej archiwalnej księgi.

Rejestry te były na terenie parafii Kopienica pierwszymi, w znaczeniu dzisiejszym, parafialnymi metrykami chrztów, ślubów i zgonów. Są one wszystkie pisane w języku polskim. I to jest dla nas ogromną niespodzianką. Tak wczesnych, polskich metryk chrztów, ślubów i zmarłych, jak to już wyżej stwierdziliśmy, nie ma nigdzie na Śląsku, a prawdopodobnie ani w całej Polsce.

Każdy rodzaj polskich metryk z Kopienicy ma w naszej księdze archiwalnej swój osobny tytuł. Na pierwszym miejscu zostały umieszczone metryki ślubne. Rozłożono je luźno na 6 stronicach naszej księgi. Tytuł tych metryk ślubnych brzmi:

Poznamionanie⁵⁷ (tych) ktorzy podle narządzenia
Koscioła Krzeszianskiego wstępują w stan
Święthy małżenski, w którym Roku, a którego
Czasu w tēm Koszcziele bywaiąm oddawani.

Drugi rodzaj polskich metryk kościelnych, to metryki chrztów osób, które na terenie parafii kopienickiej zostały ochrzczone. Zajmują one w naszej księdze stosunkowo najwięcej miejsca. Oto ich tytuł:

Poznamionanie Dzieatek, ktore bywaią w tym Koszcziele
okrczone, przy tym Rodziczow y Krzesnych Oyczow
A Matek ich, w którym Roku y ktorego czasu.

Wreszcie ostatni rodzaj metryk parafialnych tu wpisanych to metryki zgonów, czyli urzędowy rejestr tych osób, które na terenie parafii kopienickiej zmarły i pogrzebane zostały. Metryki te mieszczą się w końcowej

⁵⁷ Wyraz „poznamię” nie figuruje w żadnych naszych słownikach polskich, ani w słowniku etymologicznym. Niewątpliwie jest on jako kalka urobiony z kościelnego języka łacińskiego, ze słowa „consignatio”, co w średniowiecznej łacinie oznacza tyle co: wykaz, katalog, rejestr, spis, lista, indeks. Sens taki zdradza już to łacińskie słowo niezłożone „signum” = znak, znamię. Ciekawe, że w późniejszym spisie inwentarza z 1670 wyraz ten brzmi nieco inaczej, mianowicie „poznamięowanie”.

Podobnie urobione jest słowo: „naznamięowany”, które np. znajdujemy w pewnym dokumencie szkoły parafialnej w Bochni (z roku 1630). Cf. B. Kum or, *Nieznaný dokument z XIV wieku dot. školy paraf. w Bochni*. Archiwa, Biblioteki i Muzea kościelne, 15 (1967) 286.

części naszej księgi i zajmują stosunkowo najmniej miejsca. Metryki te zostały przez organistę Montana zaopatrzone w tytuł:

Poznamionanie zmarłych, a przy tñm kościiele
pochowanych ludzi, począwszy od roku 1607.

Wszystkie tytuły polskich metryk są również graficznie ładnie ułożone, podobnie jak główny nowo odkryty tytuł na pierwszej stronicy naszej archiwalnej księgi, ale nie są wykaligrafowane. Również wszystkie polskie metryki zostały od założenia księgi w r. 1607 równomiernie i luźno co do przestrzeni zapisowej rozplanowane na całą pozostałą wolną część księgi i dla każdego rodzaju tych trojakiich metryk przewidziano jako rezerwę na następne lata pewną ilość próżnych kart do kontynuowania zapisu.

Nawet w obrębie poszczególnych rodzajów metryk, na przykład przy metrykach chrztu, zarezerwowano także po jednej lub kilka kart próżnych osobno dla każdej wioski przynależnej do parafii. Wyodrębniono więc na osobnych kartach chrztu z Kopienicze a z Podlesia — chrztu z Krasow — chrztu z Lubia — z Połomy — z Jasionney — z Podlesia — chociaż nie zawsze jest ten lokalny podział przeprowadzony konsekwentnie.

Podobny podział jest przeprowadzony odnośnie do ślubów i pogrzebów. Nieślubne dzieci są w metrykach wyróżnione. Zaopatrzone je w osobny napis: „Nalezione”⁵⁸. Wszystkie metryki zostały też na poszczególnych stronicach księgi uporządkowane, kolejno według upływających lat. A więc w pierw figuruje w księdze napis: „Roku 1607 sąm okrczone” potem „Roku 1608” itd. i za każdym rokiem pozostawione były wolne miejsca na stronicach dla ewentualnego dalszego kontynuowania zapisu.

Oczywiście, przez pięć lat (od 1607—1611), w ciągu których pisano polskie metryki, nie zdołano zapełnić metrykalnymi wpisami z góry wyznaczonego limitu, tak że bardzo dużo stronic, chociaż niektóre z nich były już zaopatrzone w odpowiednie podtytuły, nie zostało w ogóle zapisanych.

Późniejsi proboszczowie parafii kontynuowali wpisy metrykalne, począwszy od 1615 roku, ale już wyłącznie po łacinie i o krótkiej treści, a więc w-stylu norm nowo wydanego *Rytuału Rzymskiego* z r. 1614, a nie tak rozlewnie i żywiołowo, jak pisał Montana.

Łacińskie metryki w naszej księdze po r. 1615, o których dotychczas też nic nie wiedziano, są pisane dorywczo, nie dla wszystkich lat, a urywają się na r. 1646. Są one niewątpliwie ważnym źródłem dla lokalnej historii, ale dla nas w tej chwili nie stanowią przedmiotu zainteresowania, gdyż chodzi nam w artykule jedynie o najstarsze metryki parafialne w języku polskim.

Późniejsi proboszczowie wpisywali również na różne wolne stronicie tej archiwalnej księgi lub nawet na wolne skrawki tychże stronic, na pół zapisanych, rozmaite inne teksty, według swego widzimisię, tak że w końcu cała księga była zatłoczona różnorodnym tekstem. Między innymi również wpisano tu wyżej już wspomniane trzy notatki, z r. 1616 i 1670,

⁵⁸ Por. starą nazwę ludową: znajda, znajdek, lub gwarową śląską „najduch” na nieślubne dziecko.

informujące o dokonanym włamaniu do kościoła w Kopienicy, jak i o zrabowaniu jego kosztowności oraz o złupieniu grobów szlacheckich w tym kościele. Wszystko to napisano po polsku.

Również w r. 1682 ks. prob. Polentarius napisał po łacinie na ostatnich stronicach tej księgi krótką historię pewnych fundacji i uposażenia kościoła w Kopienicy oraz ich losu w czasie wojny trzydziestoletniej, przy czym wyraźnie zaznaczył — co dla nas tu przy ustalaniu autorstwa metryk polskich z Kopienicy bardzo jest ważne — że parafia kopienicka w przeszłości zawsze pozostawała w rękach katolików.

Jeśli więc taka różnorodna treść z różnych czasów w przemieszaniu z parafialnymi metrykami polskimi i łacińskimi znalazła się w naszej księdze archiwalnej, łatwo zrozumiemy, że w tej nieprzejrzystości treściowej trudno było od razu się zorientować i ustalić pierwotny układ treści, zgodnie z jej ideą założenia, zwłaszcza że nawet karta tytułowa została zalepiona.

V. CHARAKTERYSTYKA POLSKICH METRYK PARAFIALNYCH Z KOPIENICY

Polskie metryki parafialne z Kopienicy zaskakują nas dziś przede wszystkim z następujących powodów: Po pierwsze — że rzekomo zostały, jak to wyraźnie nowo odkryty tytuł księgi głosi, założone, czyli „sprawione” przez dziedzica wsi i kolatora kościoła w Kopienicy i że od początku założenia tej księgi były w niej te metryki prowadzone, czyli zapisywane przez „Walentynusa Montana, na ten czas słuźebnika a organisty tegoż kościoła”. Uderza nas tu w tytule brak wzmianki o proboszczu względnie o władzy duchownej w jakiegokolwiek formie, a dziwi nas wymienienie tylko osób świeckich, to jest dziedzica i organisty.

Po wtóre — zaskakują nas polskie metryki swoją niezwykłą formą i treścią zapisu, różniącą się znacznie od treści i formy metryk późniejszych, pisanych po łacinie.

W końcu jest zaskoczeniem dla nas to, że metryki polskie z Kopienicy są na pewno pochodzenia katolickiego, a nie ewangelickiego, jakby się to może na pierwszy rzut oka komuś mogło z pozoru wydawać, chociażby dlatego, że brak w nich wzmianki o katolickim proboszczu lub w ogóle o władzy kościelnej a równocześnie wysunięto osoby świeckie — dziedzica kolatora i organisty. Mógł też sugerować ich ewangelickie pochodzenie fakt pisania metryk wyłącznie po polsku, a nie po łacinie. Wszak ewangelicy, na przekór Rzymowi, posługiwali się w swej liturgii właśnie językami narodowymi. Wreszcie na rzecz ewangelików mógłby też przemawiać fakt istnienia wówczas aż do około 1628 r. wokoło parafii Kopienicy szeregu parafii sąsiednich, od lat ewangelickich, jak Pyskowice, Wielowieś, Zacharzowice, Wiśnica i inne.

Wbrew jednak tym pozorom istnieją wyraźne i przekonujące dowody na to, że polskie metryki parafialne z Kopienicy są na pewno pochodzenia katolickiego. Najpierw zaświadczył nam o tym kilkadziesiąt lat później proboszcz Piotr Polentarius z Kopienicy w swoim zapisie z r. 1682 w tejże archiwalnej księdze. Zapewnia on nas tam bowiem, że kiedy na Śląsku pojawili się luteranie, kościół w Kopienicy nigdy nie został przez nich opanowany.⁵⁹ Ks. Chrzaszcz twierdzi, że dzięki katolickim członkom

rodu Ociesławów, dziedziców Kopienicy, kościół w tej parafii zawsze pozostawał katolickim.⁶⁰

O katolickości polskich metryk z Kopienicy świadczy także ich treść. Tytuł księgi zakończono wezwaniem *Laus Deo Virginique*. Stosowano w niej gorliwie kalendarz świętych Pańskich i świąt maryjnych, wreszcie zamieszczono współczesny polski rejestr inwentarza kościelnego z Kopienicy z r. 1607 i lat następnych, wpisany do naszej księgi archiwalnej przez tego samego organistę Montana, który wpisywał tam także polskie metryki parafialne. Z zapisów tego inwentarza wynika, że kościół w Kopienicy przechowywał wtedy względnie nabywał dla siebie szereg nowych liturgicznych przedmiotów, jak np. monstrancja, ornaty, chorągwie, figury świętych itp., które to przedmioty — jak wiemy skądinąd — przez ewangelików nigdy nie były tolerowane w ich kościołach. Wśród nowych nabytków tego inwentarza figuruje nawet nowy ornat „po Jezusie urobiony” i „mszał nowy Rzymski”, wydany już po soborze trydenckim. To byłoby wtedy u ewangelików wprost nie do pomyślenia! Wszystko zatem tu świadczy raczej za katolickim pochodzeniem polskich metryk z Kopienicy.

Jeśli zaś chodzi o stronę językową tychże metryk, to trzeba stwierdzić, iż polskie metryki z Kopienicy są językowo bardziej poprawne, niż niejeden polski tekst z tego czasu, pochodzący z tego samego powiatu gliwickiego, a przechowywany obecnie w muzeach czy archiwach gliwickich. Na tych ostatnich zabytkach językowych ciąży bowiem nieraz zaśmiecający balast śląskiego urzędowego żargonu kancelaryjnego z czasów czeskich, natomiast kopienickie metryki zapisane są piękną rodzimą polszczyzną ludu śląskiego z tamtych czasów.

1. Założenie metryk na terenie parafii

Metryki kościoła kopieńskiego założył człowiek świecki, dziedzic ze wsi Kopienica, który był wtedy kolatorem miejscowego kościoła parafialnego, co wyraźnie stwierdza polski tytuł tej księgi archiwalnej. Na odklejonej karcie tytułowej, o której wyżej była mowa, czytamy: „Metrica Kościoła kopieńskiego... w roku Pańskim 1607 przez Urodzonego a Szlachetnego Pana Gyrzyka Ociesława z Kopienycze sprawiona...”. Dziedzic więc „sprawił”, a więc zakupił księgę do wpisywania (między innymi) dokonanych na terenie parafii aktów chrztu, ślubu i zgonu i od-

⁵⁹ Ks. Piotr Polentarius, który od 1669 roku był proboszczem w Kopienicy, napisał w naszej archiwalnej księdze o tej niedawnej przeszłości kopienickiego kościoła z czasów reformacji dosłownie tak: „Haec ecclesia in monticulo aedificata sub titulo Nativitatis B. V... cum pestis Lutherana in Silesia grassaretur, nunquam est coinquinata”.

⁶⁰ Chrząszcza, *Koppinitz und Kamienitz in Oberschlesien*, w: Schles. Pastoralblatt, 18, 1897, pisał na str. 215: „Koppinitz hatte das Glück, unter dem Schutze einer streng katholischen Herrschaft, der Familie von Otieslaw, trotzdem dass die nächste Umgebung protestantische prädikanten hatte, katholisch zu bleiben. Das Inventarbuch vom Jahre 1607 versetzt uns daher in eine merkwürdige Zeit: ringsum ist fast alles protestantisch, Koppinitz ist katholisch” — czyli: „Pod ochroną wiernie katolickich dziedziców, rodziny Ociesławów, Kopienica miała szczęście pozostawać zawsze katolicką, mimo że najbliższa okolica posiadała luteranckich predykantów. A zatem księga inwentarzowa z roku 1607 przenosi nas w dziwny czas: wokoło wszystko jest prawie protestanckie, a Kopienica jest katolicka”.

A w innym dziele ks. Chrząszcza, *Die Geschichte der Städte Peiskretscham...*, 1927, s. 385 czytamy o Kopienicy: „Die Adelsfamilie v. Otieslaw hatte auch das Patronat über die Pfarrkirche und da sie katholisch blieb, so blieb auch die Pfarrkirche stets katholisch”.

dał ją do dyspozycji tego, któremu zlecono (albo on zlecił?), te akty do danej księgi wiernie wpisywać — to jest „służebnikowi a organiście tegoż kościoła” w Kopienicy.

Inna rzecz — że inspiracja do tej inicjatywy kolatora mogła wyjść od osoby duchownej. I tu chyba należy taki wypadek przyjąć, tym bardziej, że jeden członek szlacheckiej rodziny Ocześławów, mianowicie (także) Jerzy Ocześław⁶¹ był w tym czasie proboszczem w Bystrzycy, a później proboszczem i dziekanem w Nikolsburgu na Morawach pod Wiedniem.

Nie można też twierdzić, że dziedzic Ocześław założył księgę metrykalną tylko dla ludzi swego stanu, to jest wyłącznie dla swojej szlacheckiej rodziny i ewentualnie dla reszty rodów szlacheckich, które mieszkaly na terenie parafii. Faktem bowiem jest, że od samego początku prowadzenia wszystkich trzech rodzajów parafialnych metryk prowadzone ono były bez wyjątku dla wszystkich parafian, tak chłopów, jak i panów, ludzi ubogich, jak i bogatych, dla płci męskiej, jak i żeńskiej, tak ze wsi Kopienica, jak i z innych wsi, przynależnych do parafii Kopienica.

Trzeba sobie to wytłumaczyć na tle istniejących wówczas zwyczajów. Wiadomo bowiem, że dziedzic jako patron kościoła miał obowiązek dbać o stronę materialną parafialnego kościoła, a więc również o wyposażenie kościoła w potrzebny sprzęt liturgiczny. A zatem kontrolował on też wszelkie dochody i wydatki kościoła, jak to na wielu miejscach czytamy w sprawozdaniach wizytacji biskupich po parafiach.⁶² Metryki parafialne były wtedy nowością, a w dziedzinie prowadzenia ksiąg metrykalnych nie było wtedy jeszcze ściśle określonych przepisów, toteż Ocześław jako patron kościoła uważał za swój obowiązek zakupić księgę dla parafialnych metryk, by je potem spisywał miejscowy organista.

Zdaje się jednak, że ostateczne, a zarazem prawne wytłumaczenie tego zjawiska, że dwie świeckie osoby zajęły się założeniem i prowadzeniem *Metryki kościoła kopińskiego*, leży w statutach synodu wrocławskiego

⁶¹ Wiadomości o księdzu Jerzym Ocześławie zawierają nowo odkryte archiwalia polskie z Kopienicy, i tak:

a) z r. 1610 w polskich metrykach ślubu z Kopienicy jest mowa, że „Pan Mikołasz Ocześław z Kopienicze... w stan święty małżeński poiął urodzoną poczywoszczy pannę Annę Meningierównę z Meningen, a ksiądz Girzy Ocześław z Kopienicz fararz w Bystrzycy im tego stanu S^o Małżeńskiego potwierdził...”

b) Ponownie figuruje nazwisko ks. Jerzego Ocześława parę lat później jako późniejszy dopisek do polskiego spisu inwentarza kościelnego z roku 1607 z Kopienicy: „Anno 1616 ziądz Gerzy Otziesław Dziekan Nikelzbursky dal dokostziola kopińskiego ornath czarny gładkiego axamitu po Jezuitsku urobiony. Item tenze xądz Gerzy dal drugi ornath do tegoż kostziola pstry złottem przerabiany”.

c) (Anno Dni 1630) „Thegos roku w chwalebny dzień Zmartwychwstania Pańskiego, Urodzony a Słahetny ksiądz Gerzy Ocześław probosc Nikolspurski, dal do kosciola Kopińskiego kielich pozłoczisty srebrny kamienni oszadzony z patyną pozłóczistą, miedniczka srebrną pozłoczistą, parę ampułek srebrnych pozłoczistych, cui retribuāt Dominus pro temporalibus aeterna. Do tegoż dał subcorporale zacne iedwabiem roznyim site...”

⁶² J. Jungnitz, *Visitationsberichte der Diocese Breslau. Archidiakonat Oppeln*, I. Teil, Breslau 1904 podaje na wielu miejscach przykłady kontrolowania dochodów kościoła przez dziedzica-kolatora: np. s. 44, par Małe Lasowice pow. oleski: „Regestra (= rachunki) ecclesiae non servantur, quoniam dominus (ilber baro) cum rebus ecclesiasticis disponit”. — S. 55 par. Lubliniec „Regestra ecclesiae in hodiernum diem dominus apud se in arce dotinet”. — S. 425 par. Zory: „Rationes soient fieri in parochia coram d. parcho e dominis collatoribus”. — S. 463 par. Rogów: „Rationes soient fieri coram domino parcho, coram dominis fundi colatoribus”... itd.

z roku 1592 i 1606. Ten bowiem synod, jak to wyżej już prześledziliśmy, nakazał proboszczom prowadzić wszystkie trzy rodzaje metryk, a ponadto zobowiązał ich do sporządzania co pewien czas spisów inwentarza kościelnego i rejestru dochodów kościoła parafialnego. Synod zaś pozwolił spisów tych dokonywać także albo notariuszowi publicznemu, jeśli gdzieś taki był, albo komuś zaufanemu z parafian, albo wityrkowi (kościelnemu⁶³). A *Metryka kościoła kopieńskiego* jest właśnie taką księgą z wszystkimi tymi dokumentami i jest niewątpliwie owocem tego rozporządzenia z r. 1592 i 1606, gdyż powstała w r. 1607.

2. Prowadzenie księgi metrykalnej

Wpisywania metryk podjął się miejscowy organista, który w owych czasach zwykle bywał także rektorem szkoły w parafii, a więc umiał pisać. Wyraźnie o tym mówił nasz polski tytuł z odklejonej karty tytułowej: „Metrica Kościoła Kopieńskiego... przez mię Valentinusa Montana na then czas słuźebnyka a Organisty tegosz koscioła pysana”. Organista ten nazwał siebie także „słuźebnikiem kościoła kopieńskiego”. Co konkretnie ten termin bliżej oznaczał, nie wiadomo. Niewątpliwie „słuźebnik” spełniał wówczas obok swych organistowskich także niektóre funkcje dzisiejszego kościelnego, a także funkcje parafialnego dzwonnika,⁶⁴ jak to ze sprawozdań biskupich wizytatorów, odwiedzających w XVII w. poszczególne parafie, wyczytać można. „Słuźebnik kościoła” to prawdopodobnie to samo wyrażenie, co używane w kościelnej łacinie *minister ecclesiae*, a po niemiecku Kirchdiener. Oznaczało ono w tych językach przeważnie zakrystianina, czyli naszego *kościelnego*.

Zajmowanie się jednak przez niego prowadzeniem ksiąg metrykalnych nie było całkiem zgodne z tym, co już wtedy nakazywał Kościół, bądź to przez ustawodawstwo partykularne, bądź to uniwersalne. I tak Sobór Trydencki z r. 1563 wyraził dezyderat⁶⁵, „aby każdy proboszcz prowadził księgę, do której winien wpisywać imiona małżonków”. Podobnie mówił później synod wrocławski z r. 1580: „niech wszyscy proboszczowie mają księgę, do której będą wpisywać etc...”⁶⁶

⁶³ J. Sawicki, Synody *diecezji wrocławskiej*, 1963, s. 643. Synod z r. 1592 postanowił: „Statuimus praeterea et ordinamus, ut eo tempore, quo beneficiatis suorum beneficiorum possessio datur, praeter antiqua, quae extare volumus, nova iterum inventaria et inscriptiones omnium bonorum tam immobilium quam mobilium ad ipsa beneficia spectantium conficiantur vel per notarium publicum, si haberi poterit, aut alium ex illa communitate hominem fide dignum, aut per vitricos etiam ecclesiae, qui omnia vasa sacra, vestes fundos, agros, domos cum qualitatibus et confiniis suis accurate annotabunt”.

⁶⁴ Tenże tom wizytacji na G. Śląsku, wydany przez Jungnitz a wylicza np. w par. Gościęcín pow. kozielski dla organisty w 17 wieku następujące prace w kościele parafialnym (s. 512):

„Ludirector agit simul organistam. Tenetur pulsare campanas et pulsum ordinate providere — (a więc organista spełniał też funkcję dzwonnika) — ministrare in ecclesia, purgare et inundare eam, altaria, cathedras, scamna — a więc może to było funkcją „słuźebnika kościoła”, czym był Montanus, — a dalej: iuventutem docere et instruere, candelas accendere, vinum et aqua providere, hostias pinsere, sepulchrum pro die Veneris sancto extruere, colligere parochó patronalia, emonere missalia, decimas et alia accidentia a debitoribus... inscribere ad librum baptizatos, copulatos et mortuos, item omnia illa scribere, quae exigit necessitas ecclesiae”, a więc różne usługi w służbie proboszcza i parafii.

⁶⁵ Zob. przypis 8.

⁶⁶ Zob. przypis 14.

Faktem jednak jest, że w ubiegłych wiekach, mimo wielokrotnie wypowiedzianej dezaprobaty ze strony władzy kościelnej, zdarzały się stale wypadki prowadzenia ksiąg metrykalnych przez świecką służbę kościelną, zwłaszcza przez organistów i rektorów szkół parafialnych, tak że w końcu uważano to nieraz za objaw normalny.⁶⁷

Najstarsze ślady takiego postępowania na Śląsku mamy już w cytowanym wyżej tekście synodu wrocławskiego z r. 1592, gdzie pozwala się na sporządzanie różnych parafialnych rejestrów również zaufanym ludziom świeckim. Ale w tym wypadku sama władza duchowna na to zezwoliła.

Wczesną taką praktykę napotykamy również w tej części Górnego Śląska, która należała do 1821 r. do diecezji krakowskiej — to jest w starym dekanacie bytomskim, jak wynika z akt wizytacji Archidiacona krakowskiego ks. Kazimierskiego z r. 1598⁶⁸. Niektóre z tych parafii, które prowadziły u siebie metryki, posługiwały się przy ich spisaniu prawdopodobnie ludźmi świeckimi, bo wizytator biskupi dał na końcu w dekreście reformacyjnym niektórym parafiom, zarówno takim, co prowadziły metryki, jak i tym, co dotąd nie prowadziły żadnych metryk, zlecenie, by każda metryka była napisana według podanego wzoru ręką tego kapłana, który udzielił sakramentu.⁶⁹

A zatem już u schyłku XVI w. natrafimy na Śląsku na dość powszechne ślady, że metryki kościelne po parafiach, mimo zakazu Kościoła, prowadzone były często przez osoby świeckie. Niestety metryki z tego okresu nie dochowały się do naszych czasów. Następne wieki zaostrzają ten zakaz, zwłaszcza po wydaniu w 1614 r. *Rytuału Rzymskiego*. I w metrykach z Kopienicy odczuwamy natychmiast wpływ zakazu z r. 1614, bo od 1615 r. począwszy już tylko księża prowadzą te metryki i to wyłącznie po łacinie i w krótkiej formie. Ale po wojnie trzydziestoletniej następuje znowu pewne rozluźnienie w tej dziedzinie. Na przykład z protokołów wizytacji biskupiej z r. 1687 i 1679/1680 dowiadujemy się, że księża proboszczowie, mimo dezaprobaty ze strony kościoła, w niektórych parafiach nadal pozwalali prowadzić księgi metrykalne ludziom świeckim, to jest organistom, rektorom i żakom, dzwonnikom i kościelnym.⁷⁰

⁶⁷ Na przykład cytowana wyżej wypowiedź wizytatora biskupiego w parafii Gościęcin (cf. przypis 64) o obowiązku organisty: „Tenetur ...inscribere ad librum baptizatos, copulatos et mortuos...”

⁶⁸ Zob. przypis 39.

⁶⁹ J. Wojtas, op. c. s. 16, 31, 40, 46, 48, 54, 64, 82, 85, i inn. „Metrica utraque in libro ligato iuxta formam datam manu presbyteri sacramentum conferentis scribatur et quaelibet seorsim” lub podobnie brzmiące napomnienie w dekreście reformacyjnym.

Słów napomnienia „manu presbyteri sacramentum conferentis scribatur” brak jest w napomnieniu dla parafii Bytom św. Małgorzaty i dla parafii Mysłowic. Wynikałoby z tego, że w tych dwóch miastach, gdzie zresztą księża było więcej, już księża wpisywali sami, natomiast w pozostałych parafiach wpisywali dotychczas widocznie nie księża, a więc ludzie świeccy.

⁷⁰ Wizytacja biskupia z r. 1680 stwierdziła np. że w Głogówku na G. Śląsku księgi metrykalne prowadził za specjalną zapłatą dzwonnik i to bardzo niedbale, z błędami itd. (cf. J u η g η i t ζ, s. 629. *Archidiakonat Oppeln*, s. 629:

„Libri baptizatorum, mortuorum et matrimonio coniunctorum habentur vetusti, confusi, et multis defectibus scatentes. Sunt sub potestate *campanatoris*, qui nomina vel confuse vel *plane non inscribit*, licet *pro huius inscriptione* hactenus solutionem accepit”.

A w dekreście reformacyjnym wizytator zganił taką praktykę i zarządził odtąd na przyszłość:

s. 636: „...Vitrici procurabunt tres libros distinctos in quibus nomina baptisatorum,

3. Treść i forma zapisu polskich metryk z Kopienicy

Polskie metryki parafialne z Kopienicy zawierają w zasadzie wszystkie istotne elementy rubrykalne, jakie dla prawidłowego prowadzenia ksiąg metrykalnych wymagane były przez Sobór Trydencki,⁷¹ jak i przez późniejsze dwa synody diecezji wrocławskiej z 1580 i 1592 r.⁷² A więc przy metrykach ślubnych zostały zapisane imiona (a także nazwiska) kontrahentów, jak i księdza asystującego, oraz dokładny czas zawarcia ślubu. Niestety nie zapisywano imion czy nazwisk świadków, obecnych przy każdym akcie zawarcia małżeństwa.

Podobnie w metrykach chrztu zostali zapisani imiennie: dziecko, rodzice dziecka i chrzestni, oraz zapisano dokładnie rok, miesiąc i dzień chrztu. Wreszcie w metrykach zmarłych, które wcześniej już synod we Wrocławiu w r. 1592 nakazał prowadzić na terenie diecezji wrocławskiej, zapisywano imię i nazwisko, oraz dzień zgonu zmarłego.

Niemniej jednak treść zapisu tych polskich metryk zawiera w sobie niezwykłe dodatki i sformułowania, jakich na ogół nie spotyka się w normalnych późniejszych metrykach, pisanych po łacinie.

a) Metryki chrztu z Kopienicy

Każdy spisany akt chrztu zawiera — oprócz imienia i nazwiska dziecka i jego rodziców — jeszcze inne imiona i nazwiska, a mianowicie rodziców chrzestnych.

Te liczne nazwiska osób figurują przy każdym chrzcie zwykle w dwóch grupach, jedne jako „krzesni oyczowie”, drugie jako „krzesne matki”. Liczba tych „krzesnych” ojców i matek nie jest stała. Najczęściej powtarza się liczba 2—3 osoby przy każdej grupie „krzesnych” — a więc w sumie przy jednym chrzcie około pięciu „krzesnych” rodziców. Są ale również wypadki, że przy grupie ojców figuruje nazwisko tylko jednego ojca „krzesnego”, innym razem znowu aż pięciu ojców „krzesnych”. Oto dla przykładu dwie metryki chrztu, podane w dosłownym zapisie:

Roku 1607 sąm okrzczzone za xędza Stanisława Costentiusa fararza ty cziasy Kopienskiego:

1. W Octauę Trzech Krolow Adama Kosky z Kopienicze a Magdaleny Mrziglodzionki ziony iego syn mionę Paueł. Krzesni Oyczowie iego: Pan Girzyk Ocziesław, Fridrych Slodek, Gurek Vrbanczyk. Krzesne Matky: Ewa Szimanczowa, Katharzina Gaidzina.

2. Z Krasów. W Niedzielę dzień S^o Marcina, Macieia Konopyky a Anny

mortuorum et matrimonio iunctorum a *cappelanis* et *non a campanatore*, *uti hactemus factum*, cum annotatione diei, mensis et anni diligentir scribentur...”

W parafii Leśnica również dzwonnik (= *campanator*) prowadził księgi metrykalna (rok 1687).

S. 399: „Liber baptisatorum, copulatorum et mortuorum adest compactus, quos campanator inscribit”.

W wielu parafiach prowadzili parafialne metryki organiści i rektorzy szkoły, np. par. Łącznik, Korfantów, Prężyna itd. (s. 533, 535, 543): „Baptizatos, copulatos et mortuos inscribit scholiarcha”. „Baptisatos, copulatos et mortuos inscribit rector” (par. Lubliniec, s. 323) itd.

W większości jednak parafii wpisywali sami księża: „ipsemet parochus inscribit”.

⁷¹ Zob. przypis 8.

⁷² J. S a w i c k i, *Synody diec. wrocł.*, s. 578, 692 i 643. (Zob. przypis 14 i 16)

Wobec nasza Terra polle Narobuona krasnie len
i smaczkow woskly w brze trzocy lab
wady ukryta. Kozq i kecora
dla wosklye gromy. wosklye
dla wosklye

Najswyższy Roku 1607

Wobec nasza Terra polle Narobuona krasnie len
i smaczkow woskly w brze trzocy lab

Wobec nasza Terra polle Narobuona krasnie len
i smaczkow woskly w brze trzocy lab

Wobec nasza Terra polle Narobuona krasnie len
i smaczkow woskly w brze trzocy lab

Wobec nasza Terra polle Narobuona krasnie len
i smaczkow woskly w brze trzocy lab

Wobec nasza Terra polle Narobuona krasnie len
i smaczkow woskly w brze trzocy lab

Wobec nasza Terra polle Narobuona krasnie len
i smaczkow woskly w brze trzocy lab

Wobec nasza Terra polle Narobuona krasnie len
i smaczkow woskly w brze trzocy lab

Wobec nasza Terra polle Narobuona krasnie len
i smaczkow woskly w brze trzocy lab

Plutianky ziony iego syn Marcin. Krzesni Oyczowie: pan Jan Oczieślaw Młodszy, Mrozek Kuczmara, Thomek Bieniedka, Mikolay Zygmanczik. Krzesne Matky: p. Z. Oczieślawowna, Agneszka Krawczowa z Jasionney, Ewa Szymanczowa.

Podobnie jest przy grupie nazwisk, zatytułowanych „krzesne matky”. Niekiedy figuruje tylko jedna matka chrzestna, niekiedy znowu aż osiem chrzestnych matek przy jednym chrzcie, a w sumie z ojcami chrzestnymi jest ich wtedy w tym konkretnym wypadku z r. 1610 aż jedenaścioro! I taki przypadek miał miejsce akurat przy chrzcie dziecka, którego zapis w metryce zaopatrzonej jest w tytuł: „Nalezione”! Oto poniżej ta metryka chrztu w dosłownym odpisie:

Z Lub' Okrszczone dzieczy z roku 1610 — Nalezione.

We ćwartek po Niedzieli którą zową Judica — Kaspra Jęndrkowego a Jauigj Krotkiew syn mionęm Gura. Krzesny oyczowie iego: Valentin Montanus, Michal Długoszow, Bartosz Piotrkow. Krzesne matky: Barbara Mydleyka, Jaduiga Brzałalanka, Dorota z Ptakowicz, Ewa Sobieraiowa, Dorota Roskidłowa, Margorzęta Drozdowa, Magda Klaszanka, Magda Kaćzmarza.

Wyraz „krzesni oyczowie” został raz, mianowicie w r. 1610, zastąpiony słowem „kmotrowie”⁷³. Wyraz ten do dziś jeszcze jest na Śląsku żywotny w gwarowym użyciu. Po raz drugi wyraz „kmotrowie” został użyty w jednej polskiej metryce chrztu z r. 1613 na oznaczenie ojca chrzestnego i matki chrzestnej.

Zwyczaj zapraszania na chrzest dziecka tak wielu rodziców nie jest dziś nigdzie na Śląsku wśród katolików praktykowany, ani nawet znany z przeszłości. Zwyczaj taki jednak w dawnej przeszłości musiał być na Śląsku dość powszechny, jak świadczą o tym niniejsze spisy chrzestnych, pochodzące z początków XVII w. Z tych czasów są znane również inne źródła, które wspominają coś niecoś o takim zwyczaju na Śląsku. I dopiero uchwała Soboru Trydenckiego z r. 1563, jak również rozporządzenia w tej dziedzinie posoborowych synodów diecezji wrocławskiej, a ostatecznie także skodyfikowane prawo kanoniczne, powoli, ale radykalnie, wpłynęły na zmniejszenie się liczby rodziców chrzestnych, ograniczając ich udział przy ceremonii chrztu do jednego, a najwyżej do dwóch chrzestnych.⁷⁴

Dalszym niezwykłym zjawiskiem w treści polskich metryk chrztu jest stosunkowo częste występowanie członków szlacheckiej rodziny Oczieśławów z Kopienicy (i częściowo Czapskich z Jasiony) w roli rodziców chrzestnych przy chrztach dzieci chłopskich z parafii, ale i odwrotnie — występowanie też członków rodzin chłopskich przy chrzcie dzieci szlachcica. To ostatnie jednak twierdzenie, na skutek skąpości materiału statystycznego, trudniej jest tu jako panujący wówczas zwyczaj udowodnić. Takich wzajemnych usług przy chrzcie między panem wsi a chłopami nie

⁷³ Do dziś w gwarze śląskiej używane: „kmostr” lub „chmostr”. Wywodzi się z łaciny kościelnej: „com-mater” i „com-pater”, jak to udowadnia nowy polski słownik średnio-wiecznej łaciny.

⁷⁴ Synod z r. 1592 nakazuje (cf. S a w i c k i, o. c., s. 629: „...ut unus tantum patrinus, vel ad summum unus et una admittatur, qui infantem de fonte levent...”

spotyka się już w późniejszych metrykach łacińskich — chyba gdzieś tylko wyjątkowo.⁷⁵

b) Metryki poślubionych z Kopienicy

W stosunku do przebogatego zestawu rodziców chrzestnych, jaki napotykamy w naszych polskich metrykach chrztu z Kopienicy, dziwić musi z drugiej strony w tychże metrykach, dotyczących zawierania małżeństw — wszelki brak jakichkolwiek wzmianek o obecności świadków przy zawieraniu małżeństw, jakkolwiek szczegółowo zostały w księdze zapisane imiona i nazwiska nupturientów, a nawet podane zostało ich ewentualne pochodzenie spoza parafii. Czyżby wtedy tu jeszcze panowały przedtrydenckie zwyczaje? Albo — co raczej należy przyjąć — ślubne metryki z Kopienicy są wiernym odbiciem niewyraźnych jeszcze przepisów synodalnych w diecezji wrocławskiej z r. 1580 i 1592, które właściwie nic nie mówią o obowiązku zapisywania także nazwisk (imion) świadków ślubu⁷⁶ w księdze zaślubionych, mimo że Sobór Trydencki z r. 1563 wyraźnie już nakazał wpisywać zarówno imiona małżonków, jak i świadków zawarcia małżeństwa. I dopiero *Rytuał Rzymski*, wydany w 1614 r., wprowadził powszechne normy odnośnie do prowadzenia w szczegółach metryk kościelnych, a więc także metryk ślubnych.

Ze świadków ślubu jest tylko ksiądz, zatwierdzający ten nowy związek małżeński, imiennie wymieniony w metryce, lecz tylko w taki sposób, że prawie każdorocznie podano generalnie w tytule u góry nazwisko księdza i potem poniżej spisywano kolejno zawarte w tym roku za jego bytności poszczególne małżeństwa, a więc np. tak:

„Za xędza Jana Kemeliusa — Ktorzy w stan święty malzięnsky wstępują 1609 roku”.

Podobnie generalnie zostali zapisani w metrykach chrztu księża jako szafarze sakramentu. A więc tak:

„Roku 1607 sam okrczone za xędza Stanisława Costentiusa fararza kopieńskiego”. Albo też:

„Z Lub. Anno 1610 za xędza Jana Kemeliusa ty czasy fararza kopieńskiego”. — I potem następują poszczególne zapisy.

Natomiast gdy dla odmiany jakiś inny ksiądz spoza parafii kopienickiej pobłogosławił nowy związek małżeński, wtedy zapisano to zaraz w metryce danego aktu ceremonii ślubu. W tych polskich metrykach zdarzyło się to właściwie tylko dwa razy i to przy zawieraniu małżeństw

⁷⁵ W ubiegłych wiekach, zwłaszcza w XVIII w., zdarzały się na Górnym Śląsku dość liczne wypadki, że rodziny szlacheckie lub ludzie bogatsi zapraszali sobie na chrzestnych rodziców dla swych dzieci, ludzi ubogich, przeważnie staruszków z przykościelnych szpitalików. Mamy dość liczne ślady takiego zwyczaju w zapiskach metrykalnych z tego czasu w parafiach górnośląskich. Zwyczaj zapraszania ubogich na chrzestnych wyrósł prawdopodobnie na podłożu pewnego zabobonu, w myśl którego wierzono w korzystny wpływ ludzi ubogich na przyszłe losy chrześniaka (bogactwo, zdrowie, długie życie). Ślady tych wierzeń są gdzieniegdzie w Polsce jeszcze dziś żywotne. — Natomiast wzajemne usługi przy chrztach między panem i chłopami w Kopienicy powstały chyba na innym tle i były bez ograniczeń przez wszystkich chłopów w tej parafii spełniane, a nie tylko przez skrajnie ubogich.

⁷⁶ J. Sawicki, *Synody diec. wrocł.*, s. 578: „Simili ratione annotent tempus et nomina eorum, qui matrimonium legitime contrahunt”, czyli w tłumaczeniu: „W podobny sposób zapiszą czas i imiona tych, którzy prawnie zawierają małżeństwo”. A więc o świadkach ślubu nie ma tu wyraźnie mowy. (Zob. przypis 14).

szlachty. Podaje się tu poniżej obie te metryki w dosłownym brzmieniu, bo na pewno mają one również większą wartość dla historii lokalnej: „Z Kopianycze a z Podlesia roku 1610”.

1. We wtorek po Świętej Dorocie Pan Mikołasz Ocziesław z Kopianycze, a na Dworze a Młeynie w łeiskach, w stan święty małżeński pojął Wrodzoną poczty wosczy Pannę Annę Menigierownę z Meningen, a kxiądz Girzyk Ocziesław z Kopianicz fararz w Bystrzyczy im tego stanu świętego Małżeńskiego potwierdził. Odtąd iest wzięta w piątek vt spsa.

2. Tegoż roku we wtorek po Świętym Martinie to iest 16 dnia Miesiącza Nouembris, Pan Jan młodszy Ocziesław z Kopianycze a na Kopianicy pojął sobie za Małżonkę slachetną Pannię Annę Marię, czorkę slachetnego Pana Karła Nimicza, a xądz Piotr Gallus z miasta Toszka im tego stanu S° Małżeńskiego potwierdził”.

Gdy jednak proboszcz z Kopianicy sam zatwierdzał i błogosławił na terenie swej parafii nowo zawarte związki małżeńskie — co było zjawiskiem normalnym — wtedy te normalne, przeciętne metryki ślubne zostały napisane w swej treści znacznie prościej. Oto kilka z nich:

„Anno 1608 za xędza Jana Kemeliusa — z Kopianycze a z Podlesia:

1. W poniedziałek dzień Świętego Matieia Woyciech Wozniczka z Kamienczą wziął sobie Hedwigę Piesczochową za malżonkę to iest w poniedziałek po niedzieli Inuocauit.

2. W poniedziałek po Świętym Witie Malcher Polak a Catharzyna Gzyziowa wstąpieli w stan święty małżensky.

3. We wtorek dzień Pamiaty Świętego Marcina Adam, kaczmarzy syn ze Swybia, bierze sobie Annę Rataiankę s Podlesia w stan Święty Małżensky.

Roku 1609 w stan Święti Małżensky wstąpili: z Lubia:

1. W poniedziałek ostatny Mięsopestny Mathusz Janow wziął sobie Katherzynę pozostałą wdową po niebosz = Janowi Rataiowym.

c) Metryki zmarłych z Kopianicy

Stosunkowo najkrócej ujęte zostały metryki zmarłych. W swej treści zawierają one zwykle trzy elementy rubrykalne: imię i nazwisko zmarłej osoby, stwierdzenie faktu śmierci, względnie pogrzebu, dokładne oznaczenie czasu śmierci, względnie pogrzebu. Wszystkie metryki zmarłych z Kopianicy zaczynają się od dokładnego wymienia nazwy dnia tygodnia, w którym nastąpił zgon, względnie pogrzeb, i od bliższego określenia tego dnia według rocznego kalendarza niedziel, świąt i świętych Pańskich. Potem następuje wymienienie imienia i nazwiska zmarłej osoby, jeśli chodziło o dorosłych zmarłych. U zmarłych dzieci figuruje tylko ich imię, do którego dodano określenie: syn, córka lub dziecię, i wymieniono łącznie z tym imię i nazwisko ojca (wyjątkowo matki). U niektórych dorosłych zmarłych wymieniono tylko ich imię i dodano jakieś ogółowi bliżej znane określenie.

Wreszcie w każdym poszczególnym zapisie metrykalnym podano słowa, potwierdzające sam fakt śmierci, względnie pogrzebu zmarłej osoby. Fakt śmierci wyrażano słowem: „umarł”, „żywoła dokonał” lub podobnie, a fakt pogrzebu słowami „iost pogrzebion”, „iost pochowan” itp. Z tego niemal zamiennie używanego wyrażenia na oznaczenie śmierci czy po-

grzebu słusznie chyba przypuszczać można, iż wówczas chowano prawdopodobnie zmarłych często jeszcze w dniu ich zgonu.

A oto dla przykładu kilka zwykłych polskich metryk zmarłych z Kopienicy. Zaczijmy ich cytowanie już od pierwszej stronicy; cytując także ich tytuł:

„Poznamionanie Zmarłych a przy tēm koscziele pochowanych ludzi, począwszy od Roku 1607.

1. We wtorek po Świętym Grzegorzu vmarł Szczesny Kowal, a przy tym koscziele pogrzebiony leży.

2. W niedzielę po Świętym Jakubie wielkim, Apostołu Bozym, vinaria dziewczuszka mionem Regina, Szymka Długoszowego czorka.

3. W sobothę przed Na niebo wzięcim panny Mary vmarł Jan Goleczka.

4. W poniedziałek vmarła Wleczialka otdąd wdowa.

5. Z Jasionney Anno 1607. W niedzielę po Świętym Janie Krsczycielu Szczepana Polaka syn Maciey iest pochowan.

Roku 1609. Z Kopienycze a z Podlesia:

1. W piątek po Niedzieli Letara Doroty Januszanky syn mionem Blazey iest pogrzebion.

2. W niedzielę przewodnią Catherzyna z Miodar zywota swego dokonała.

3. We czwartek po Świętym Valentym Doroty Knapky iest schowane dzieczie.

4. W poniedziałek przed Świętym Macieiem Dorota Januszanczina iest pochowana, dzieczie.

5. Z Jasionney Anno 1607. W niedzielę po Świętym Janie Krsczycielu Szlachetnego Pana Adama Klenius z Dulnej Lgoty a w Jasionney, iest pochowan.

d) Dowolna treść i forma w polskich metrykach z Kopienicy

Polskie metryki z Kopienicy przejawiają dużą swobodę w dobieraniu treści i beztroską dowolność w formułowaniu i wyrażaniu metrykalnego zapisu. Wyczuwa się to we wszystkich trzech rodzajach metryk z Kopienicy, to jest w metrykach ślubów, chrztów i zgonów. Jeśli więc chodzi o treść, to zawierają one często w swych zapisach, poza swą normalną informacją, jeszcze szereg innych wplecionych wiadomości ubocznych.

Co się tyczy ślubnych metryk z Kopienicy, to przykład takiego wtrącania ubocznych wiadomości mieliśmy okazję zauważyć właśnie w przytoczonych już tu wyżej dwóch szlacheckich metrykach ślubnych.

Podobnie w polskich metrykach chrztów są wplecione uboczne wiadomości. Oto kilka przykładów takich metryk chrztu:

„Roku 1609 z Lubia okrszczone:

1. W niedzielę Inuocaut Jana z Ryczowa, żebraka, który na kopsiensky kosczioł s pokładnyczą chodź, a Maryany żiony iego syn mionem Grzegorz...

2. Roku 1609. Z Jasionney. Nalezione

W niedzielę, którą zową Inuocaut, Rzeznyczka Grzegorza z Gor Thar-nowskich a Anny Czerwonky posmykadła syn Matiey. Krzesny Oyczowie iego: Mathus Sobieray, Janek Throszka, kościelni, Valentin Montanus, Jaduiga Stęchlanka.

3. Z Lubia z Kopianycze Okrzczone dzieczy w roku 1610.

W niedzielę dzień sławny zesłania Świętego Ducha, Janka żebraka, czo s pokładniczą chodzi, syn mionem Jan okrzczone, a iego matki Maryanny. Krzesny oyczowie iego: Matusz Sobieray, Jan syn Wycziskow, Matusz Nagło. Krzesne matki: Catherzyna Kręciszka, Marzata Słomowa, Gierka Pawłyčka."

Również polskie metryki zmarłych z Kopianicy zawierają nieraz uboczne wiadomości. Dla przykładu niech posłużą te oto zapisy metryk zmarłych:

„Rok 1609. Ludzy z Lubia.

1. W poniedziałek Dzień Pamiątki Świętego Mathusza, Caspra Mroskowego syn, niedawno ochrzczone, Matusz, dokonał żywota swego.

2. We czwartek po Świętym Martinie Valentin Długosz a inaczej Raczek iest pochowan, który będąc raniony od Adama Koczura, szwagra ich, y w ieich domu, od teyże rany zmarł.

3. Zmarły w roku 1610. W piątek dzień Pamiętny Rozesłaniem Apostołów bozych... Tomas Janow, żak, iadąc z Tarnowskich Gor, na drodze s konia spadszy o smiercz się przyprawil, a w niedzielę iest pochowan, którego duszy Pan Bog raćz miłoszcziw bytj.

Z tych zacytowanych przykładów widzimy, że polskie metryki z Kopianicy zostały naprawdę żywołowo i bez jakiegokolwiek podsuniętego wzoru napisane. Jest to więc jeden jeszcze dowód więcej na to, iż przed naszymi polskimi metrykami ani w Kopianicy, ani w jej okolicy nie było żadnych parafialnych metryk chrztów, ślubów i zgonów, czyli że nasze polskie metryki są w ogóle pierwszymi parafialnymi metrykami w okolicy.

Jeszcze bardziej, niż w tej dowolnie wplataney treści ubocznej, przejawia się niezależność tych metryk od wszelkich przepisanych wzorów i szablonowych sformułowań — w całkowitej dowolności formy ich metrykalnego zapisu, czego nie spotykamy w późniejszych metrykach łacińskich. Na oznaczenie tego samego zdarzenia czy czynności użyte zostały różne wyrażenia polskie.

Sformułowania treści są wprawdzie stosunkowo dość jednolite, ale i te metryki są swoiście urobione. Już w głównym tytule i podtytułach została wyrażona zbiorowo i jednorazowo najważniejsza treść metryk chrztu, odnosząca się do wszystkich potem kolejno niżej zapisanych w księdze dzieci ochrzczonech, mianowicie wyrażeniem: „są okrzczone" albo „okrzczone dzieczy" lub podobnie. Na przykład: „Roku 1607 są okrzczone za xędza Stanisława Costentiusa fararza ty cziasy kopienskiego". Albo: „Z Lub a z Kopianycze okrzczone dzieczy w roku 1609" — i potem następują kolejne wpisy ochrzczonech dzieci. Spisy uszeregowano oddzielnie według wiosek, przynależnych do parafii.

Każdy zapis metryki chrztu zawiera następujące elementy: datę chrztu, imię i nazwisko ojca i imię matki dziecka, imię dziecka z określeniem płci, imię i nazwisko ojców chrzestnych i w końcu imię i nazwisko matek chrzestnych.

O datowaniu metryk chrztu będzie szczegółowo mowa poniżej, w rozdziale poświęconym omówieniu kalendarza stosowanego w polskich metrykach z Kopianicy. Po podanej dacie chrztu nasze polskie metryki podają najpierw w formie dopełniacza imię i nazwisko ojca dziecka i imię

matki tego dziecka, czyli imię żony ojca tego dziecka, wraz z dopisem „małżonki iego”. W szlacheckich metrykach chrztu dodano do imienia matki także jej nazwisko paniieńskie.

Wymieniwszy w ten sposób imię i nazwisko ojca i matki metryki podają nowe imię dziecka, nadane mu na chrzcie. Są to imiona wyłącznie chrześcijańskie, zaczerpnięte z kalendarza świętych. Chrzestne imię dziecka jest tu zwykle poprzedzone odpowiednim wyrazem na oznaczenie płci jego, a więc słowem „syn”, „córka” lub podobnie, a potem następuje niekiedy wyraz „imieniem”, lub przeważnie stary śląski wyraz „mionem” łącznie z imieniem chrzestnym. Obserwujemy więc w tej rubryce naszych metryk chrztu dowolne wyrażenia, jak na przykład: „dziewka imianiam Anna — syn i czorka, miona ieich: Simon, czorce imię Catherzina — czorka mionem Gierka — czorka Anna — corka mionem Ewa — corka N. — czora mionem Anna — dwie czorki okrszczone, Ewa i druga Małgorzeta — dwoie bliźnięt Piotr i Paweł — syn mionem Tomek — syn Adam — syn mionem Jan okrszczony — syn ich okrszczon mionem Balczer (tu u szlacheckiego dziecka podano „ich”, bo imieniem, i nazwiskiem wymieniono obu rodziców) — syn okrczon mionem Abraham (= szlachta) — okrszczony syn mionem Tomasz”. Każdemu dziecku nawet szlacheckiemu dawano na chrzcie tylko jedno imię.

Znamienne są również dowolne sformułowania czy też wyrażenia w polskich metrykach zmarłych, stwierdzające fakt zgonu względnie pogrzebu, jak i w polskich metrykach ślubnych, orzekające o zawarciu małżeństwa. Raz wyrażenie: „leży pogrzebiony”, raz „jest pogrzebiony”, raz „jest schowany”, raz „jest pochowany”, raz „jest pochowan”, raz „jest pogrzebion”, albo używa się na przemian — raz „umarł”, raz „jest dokonany”, raz „dokonał swego żywota” i inne.

Podobną dowolność wyrażen można zauważyć w omawianych tu metrykach ślubnych z Kopianicy. Fakt zawarcia małżeństwa wyrażony został na przemian w dowolnych słowach takich, jak poniżej: „N. N.” (= imię i nazwisko nowożeńca): „wziął sobie za małżonkę Katarzynę — wziął sobie Katarzinę pozostałą wdową po nieboszczyku — wziął w stan święty małżensky Werunnę — bierze sobie Katerzynę za małżonkę wdowę — poiął sobie Magdalenę w stan s° małżensky — poiął sobie Ewę za małżonkę — poiął sobie Zofigią za żonę — poiął sobie Jadwigę dzieweczkę — Pan M poiął sobie za małżonkę slachetną Pannię Annę... a kxiądz P... im tego S° stanu małżenskigo potwierdził — Pan M w stan święty małżensky poiął Vrodzoną poczzywosczy Pannę Annę., a kxiądz G. im tego stanu S° Małęnskigo potwierdził... — lub: Tomek Goleczkow a Małgorzeta Sobieraiowa wstąpili w stan święthy małżensky”.

VI. RUBRYKA CZASU W POLSKICH METRYKACH Z KOPIENICY

Według wskazań soboru trydenckiego, który w r. 1563 wydał wspomnianą już poprzednio tu ustawę o prowadzeniu parafialnych ksiąg chrztów i ślubów” do istotnych elementów rubrykalnych należy czas i miejsce odnośnego aktu liturgicznego. Ciekawe, że w naszych polskich metrykach z Kopianicy tylko rubryka czasu jest specjalnie dokładnie i bogato udokumentowana. Rubrykalny element czasu został szczegółowo

i sumiennie zapisany we wszystkich trzech rodzajach metryk, a więc przy chrztach, ślubach i zgonach. Rubryka czasu figuruje też na pierwszym miejscu w tych trzech rodzajach polskich metryk. Czyżby to było echem jakichś specjalnych przepisów kościelnych?

Synod wrocławski z roku 1580 wyraził się o rubryce czasu w metrykach chrztów i ślubów wyjątkowo wyraźnie i na pierwszym miejscu postulował on w metrykach wypełnienie rubryki czasu, to jest wiernego zanotowania „roku, miesiąca i dnia” chrztu względnie ślubu.⁷⁷ Podobnie wyraźnie określił synod wrocławski z r. 1592 rubrykę czasu w metrykach chrztów i ślubów, a ponadto także w nowo zaprowadzanych w diecezji wrocł. parafialnych metrykach zmarłych⁷⁸.

Prawdopodobnie pod wpływem nakazu obu tych synodów wrocławskich, zostały rubryki czasu w naszych trojakiach metrykach polskich z Kopienicy tak zapisane. W ogóle trzeba tu stwierdzić, że rozporządzenia synodu wrocławskiego z r. 1580 w sprawie metryk parafialnych zostały bardzo wiernie, nawet z uwzględnieniem kolejności poszczególnych elementów rubrykalnych, realizowane. Synod ten wymienił bowiem na pierwszym miejscu rubrykę czasu, a jako dalsze rubryki metryk chrztów i ślubów wymienił imiona rodziców i chrzestnych, oraz przy ślubach tylko imiona kontrahentów. To wszystko. I tak akuratnie przedstawia się też struktura naszych polskich metryk chrztów i ślubów z Kopienicy. Analogicznie do tych dwóch rodzajów metryk została także udokumentowana rubryka czasu i w polskich metrykach zmarłych.

Rubryka czasu została w polskich metrykach nawet podwójnie udokumentowana. Raz z uwzględnieniem nazw siedmiu dni tygodnia, a potem z uwzględnieniem roku i wszystkich dni w ciągu roku, obliczanych w oparciu o niedziele i święta Pańskie oraz dni świętych Pańskich według rocznego kalendarza. I ten średniowieczny kalendarz, sformułowany i napisany po polsku, jest dalszą ciekawą niespodzianką polskich metryk z Kopienicy. Stanowi on doskonały materiał statystyczny, pozwalający dokładnie prześledzić, w których dniach tygodnia czy miesiąca albo w jakiej porze roku, według zwyczaju ówczesnego, odbywały się na wsi górnośląskiej chrzty i śluby, a częściowo nawet i pogrzeby. Więc obu tym sprawom to jest polskiemu kalendarzowi świąt i świętych, jak i tym zwyczajowo obieranym dniom ślubów i chrztów poświęćmy tu parę słów uwagi.

1. Zwyczajowo obierane dni ślubów, chrztów i pogrzebów

Na podstawie polskich metryk z Kopienicy z lat 1607—1611 stwierdzamy, że było tam wtedy 31 ślubów, 95 chrztów i 76 pogrzebów. Czy wszystko kompletnie w metrykach zanotowano, nie wiemy. Ale to dla nas tu mniej ważne. Dla statystyki wystarczają nam te liczby. W odniesieniu do ślubów przestrzegano skrupulatnie czasów zakazanych. W całym poście od środy popielcowej aż do oktawy wielkanocnej i przez cały adwent aż do oktawy świąt Bożego Narodzenia włącznie nie urządzano w Kopienicy

⁷⁷ J. Sawicki, *Synody diec. wrocł.*, s. 578: „...peculiarium librum habeant, in quem conscribant annum, mensem et diem...” Zob. przypis 14.

żadnych wesel. Dużo wesel natomiast odbywało się po Trzech Królach aż do Popielca, a potem w ciągu roku sporadycznie po oktawie wielkanocnej aż do listopada przed adwentem. Od Bożego Narodzenia aż do Trzech Króli też nie było wesel.

Polskie metryki chrztów w Kopienicy zawierają 95 zapisów metrykalnych dzieci. Chrztałych dorosłych w nich nie ma. Z ochrzczeniem nowo narodzonych dzieci chyba długo nie zwlekano, gdyż, jak metryki wykazują, w Kopienicy chrzczono dzieci dość równomiernie przez cały rok, a także w poście i adwencie, i we Wielkim Tygodniu, np. w Wielki Czwartek. Jednak nie można twierdzić, że chrzczono dziecko zwykle w dniu jego narodzenia albo następnego dnia. W większości wypadków upłynęło chyba raczej kilka dni, gdyż na podstawie zapisów stwierdzamy, że normalnym dniem chrztu była niedziela, a rzadziej święto.^{78a} Na 95 chrztów w tych pięciu latach — 65 chrztów odbyło się w niedzielę, 20 w święta zwykle, a tylko 10 w ciągu dni tygodnia, w tym jeden wypadek w nocy. Ciekawe, że w największe święta, to jest: ani w oba święta wielkanocne, ani w święta Bożego Narodzenia i jego oktawę, ani w święto Trzech Króli z oktawą nie chrzczono. Czyżby na Boże Narodzenie przeszkadzał zwyczaj chodzenia po kolędzie, a na Wielkanoc zwyczaj święcenia potraw po domach a w poniedziałek wielkanocny powszechny zwyczaj dyngusu? Wszak i wesel w te święta nie urządzano.

Te inne święta, w które chrzczono dzieci, nasze metryki nazywają następująco: np.

Dzień Pamiątki Bożego Wstąpienia — Feria secunda Pentecosten 2. dzień (= Zielone Święta) — dzień Bożego Ciała — dzień Gromnycz, lub: dzień Pamiaty P. Maryi gromnicznej — dzień pamięty na Niebowzięcia Błogo-

^{78 a} Przeniesienie ceremonii chrztów w parafii Kopienica na niedzielę i święta jest dosyć osobliwe. Dotąd słyszało się powszechnie, że w ub. stuleciach chrzczono na Śląsku noworodki w sam dzień narodzenia albo nazajutrz. Taką praktykę potwierdzają śląskie metryki chrztów z ub. stuleci. Takiego zdania jest też śląski historyk dr L. Musioł, który przebadał setki starych metryk kościelnych z około stu dawnych parafii w diec. katowickiej i opolskiej. I On właśnie — przeczytawszy tę pracę w rękopisie — wyraził zdziwienie co do stwierdzonej tu praktyki chrzczenia przeważnie w niedzielę. Historyk Musioł oparł swój sąd wprawdzie na licznych metrykach śląskich z ub. stuleci. Sam jednak w liście do autora napisał: „... przeglądałem kilka takich metryk (z pierwszej połowy XVII w. — S. Ł.) z polskimi zapiskami, choć żadna z nich nie sięgała do czasu powstania kopienickich metryk”. Otóż to — wiek metryk jest tu istotny! A więc nie tylko, że są odtąd pisane po łacinie i przez księdza, ale — co tu właśnie jest istotne — nie zawierają już przy żadnym chrzcie długiej listy nazwisk rodziców chrzestnych, tylko po dwóch, jak się tego domagał był już sobór trydencki i jak od 1614 r. przepisuje wydane drukiem *Rituale Romanum*.

Odtąd też Kościół (poprzez synody i wizytacje parafii) zaczął bezwzględnie tępić ten mocno na Śląsku zakorzeniony zwyczaj zapraszania na chrzest dziecka wielu chrzestnych ojców i chrzestnych matek. Zwyczaj ten był rozpowszechniony zarówno u śląskiej szlachty, jak również u prostego ludu, co potwierdza tekst synodu wrocławskiego z 1592 r., który jako jeden z pierwszych zaczął walkę z tym zwyczajem na Śląsku (cf. J. Sawicki, Synody diecezji wrocławskiej i ich statuty, 1963, s. 629).

Poprzednio, gdy wielu chrzestnych brało udział w ceremoniach chrztu, a potem naturalnie w uczcie „radošnika”, to rzecz jasna, że musiało się to odbywać głównie w niedzielę i święta, a nie w dni robocze. Już i tak wiele marnowano czasu w dni robocze na wesela. A chrztów było zwykle co najmniej 3—4 razy tyle co ślubów. To też i władze państwowe owych czasów występowały na Śląsku przeciw tym wystawnym ucztom z okazji chrztów (cf. np. „Dryding” i inne), a Kościół odtąd też stale wpływał na zredukowanie tych uczt do minimum, kontrolując to przy każdej wizytacji parafii.

sławionej Maryey — dzień pamiętny Nawiedzenia Błogosławionej Panny Maryey — Wielki Czwartek — dzień Pamiątki S^o Matiega Aposztoła Bożego — dzień pamiątki Świętej Anny — dzień świętej Jadwig — dzień pamiątki S. Pańny Doroty — dzień S. Wawrzynca — dzień S. Tomasza. (Wtedy święta tych świętych były jeszcze ogólnie lub lokalnie obchodzone).

O doborze dni pogrzebowych niewiele można powiedzieć. Po prostu warunki życia same wpływają na obiór dnia pogrzebu. Niemniej jednak pewne dni w roku zawsze wolne były od pogrzebów, mianowicie wszystkie święta Chrystusa Pana i Matki Boskiej. Na 76 pogrzebów, zanotowanych w naszych polskich metrykach, 15 z nich odbyło się w niedzielę, a kilka pogrzebów w zwykłe święta świętych Pańskich, a cała reszta w różnych dniach tygodnia. Takimi zwykłymi świętami, w których grzebano zmarłych, były np. takie święta: „Dzień młodzianków — dzień S. Pawła na Wiarę obroczenie — dzień Pamiątki Rozesłanczow (= Rozesłania Apostołów) lub: dzień pamiętny Rozesłaniem Apostołów bozych — dzień Pamiątki S^o Mathusza — itp. Raz tylko chowano zmarłego w nieobowiązuje święto Pańskie: „dzień Pamiątki Przemienienia Krysta Pana”.

To przykładowe wyliczanie tu powyżej niektórych świąt z średniowiecznego kalendarza kościelnego na Śląsku naprowadza nas na drugi nasz punkt przewidzianych rozważań rozdziału o rubryce czasu w polskich metrykach z Kopienicy — mianowicie o samym kalendarzu polskim w tych metrykach.

2. Polski kalendarz kościelny w metrykach z Kopienicy

Niemalym zaskoczeniem jest średniowieczny sposób datowania poszczególnych aktów zapisanych w tych metrykach. Kalendarz ten nie liczy dat według kolejnych dni w miesiącu, lecz wymienia najpierw nazwę dnia tygodnia, a następnie określa go dokładnie według niedziel w roku, świąt Pańskich i dni świętych na przestrzeni całego roku. Znaczenie kalendarza kościelno-liturgicznego przekazanego przez metryki z Kopienicy polega na tym, że zapisany został wyłącznie po polsku, co jest niezmierną rzadkością dla tamtych czasów, gdyż zwykle spotykało się go w formie łacińskiej. Zaskoczeniem jest również jego średniowieczna forma, bo przecież już od 1584 r. dość powszechnie na Śląsku używano kalendarza gregoriańskiego, a poprzednio również juliańskiego, obu opartych na kolejno numerowanych dniach dwunastu miesięcy.

Oczywiście polskie metryki z Kopienicy nie są tu jedynym, ani głównym źródłem, z którego czerpać możemy dokładne wiadomości o polskich terminach lub określeniach świąt chrześcijańskich z tamtych czasów. Mamy też na Śląsku dużo starsze zabytki językowe z tej dziedziny.

Zapisywacz polskich metryk z Kopienicy, organista Montanus, w dwóch czy trzech wypadkach sam zastosował podwójny sposób kalendarzowego datowania. W metryce ślubnej, którą już wyżej zacytowano, napisał na przykład takie podwójne określenie czasu: „Tegoż roku we wtorek po świętym Martinie, to iest 16 dnia miesiąca Nouembris...”. A zatem znał oba sposoby datowania. Niemniej wolał datowany czas oznaczać wyłącznie średniowiecznym kościelnym kalendarzem niedziel, świąt i świętych Pańskich. Czyżby to czynił na przekór ówczesnym

luteranom, którzy odrzucali kult świętych Pańskich i którzy akurat w owym czasie usadowili się tam w bliższej i dalszej okolicy, np. w Pyskowicach, we Wielowsi i w wielu innych parafiach sąsiednich?

ZAKOŃCZENIE

Polskie metryki parafialne z Kopienicy — poza swoją wartością jako niezmiernie rzadkie dziś, a może unikalne pomniki najstarszych parafialnych metryk chrztów, ślubów i zgonów, zapisanych wyłącznie w języku polskim — mają jeszcze swoją wartość, jako nieznane dotąd źródło lokalnych dziejów na Górnym Śląsku, oraz wartość jako rzadki i ważny zabytek języka polskiego na Górnym Śląsku z początków siedemnastego wieku. Są to czasy powstania w sąsiednim powiecie lublinieckim poematu górniczo-hutniczego *Officina Ferrariá* Walentego Roździeńskiego, wydrukowanego w r. 1612. Językowa strona polskich metryk parafialnych, jak i tych innych polskich archiwaliów z Kopienicy z tego czasu, zasługuje na oddzielne potraktowanie w innym artykule specjalnym.

Historyczne zaś znaczenie naszych kopienickich metryk, jak również związanych z nimi innych, wyżej już wymienionych, polskich dokumentów z tamtych czasów, leży przede wszystkim w tym, że są one śląskim źródłem lokalnym, pochodzącym z czasów na krótko przed wojną trzydziestoletnią. Właśnie z tych czasów mamy bardzo skąpe źródła dla historii lokalnej na Śląsku.

Warto tu dla przykładu wspomnieć, że dzięki naszym polskim dokumentom z Kopienicy, jak i dzięki nieznanym dotąd łacińskim metrykom z Kopienicy z lat 1615—1646 dowiadujemy się o szeregu nowych nazwisk kolejnych proboszczów z Kopienicy, dotąd w historii lokalnej nie znanych, jak i o nie znanych trzech księżach z Kopienicy, przed wojną i w czasie wojny trzydziestoletniej pracujących daleko w duszpasterstwie w Bystrzycy Kłodzkiej, w Ołomuńcu i w Nikolsburgu⁷⁹ na Morawach pod Wiedniem, względnie w pobliskich Łabędach czy Sierotach. Potwierdza się tu trafne zdanie śląskiego historyka ks. Weltzla, który w swej *Geschichte von Guttentag* (1882, s. 385) napisał: „Pod koniec XVI w. studiowało wielu młodych Górnoszlazaków, zwłaszcza z powiatu lublinieckiego i pszczyńskiego, w Ołomuńcu i pozostali duszpasterzami na Morawach”.⁸⁰

⁷⁹ Nikolsburg — miasto położone na Morawach przy granicy dolnoaustriackiej nosi dziś urzędową nazwę czeska: Mikulov. W latach 1526—1620 Mikulov był opanowany przez anabaptystów, a dopiero od 1620 roku przywrócono tam katolicyzm. (Uprzejmej informacji o tym historycznym fakcie, jak i szeregu innych, życzliwych wskazówek udzielił autorowi wspomniany już dr L. Musioł — za co mu na tym miejscu serdecznie dziękuję).

⁸⁰ A. Weltzel, *Geschichte der Stadt und Herrschaft Guttentag*, Racibórz 1882, „Zu Ende des 16. Jahrhunderts studierten viele Jünglinge aus Oberschlesien, namentlich aus der Lublinitzer und Plessner Gegend in Olmütz und wurden in Mähren Seelsorger”.

KIRCHENMATRIKELN DER PFARREI KOPIENICA AUS DEN JAHREN
1607—1611 GESCHRIEBEN IN POLNISCHER SPRACHE

Zusammenfassung

Im Archiv der Pfarrei Łubie-Kopienica Kr. Gleiwitz befand sich bis in die letzte Zeit ein Urkundenbuch, dessen handschriftlicher Inhalt nicht genauer erforscht worden ist, obschon auf dieses Buch in Vorkriegspublikationen Bezug genommen worden war. Diese Urkundensammlung ist in verschiedenartigen Handschriften abgefasst und hauptsächlich in polnischer Sprache, dann aber auch in lateinischer, jedoch am wenigsten in deutscher Sprache. Das Buch enthält polnisch geschriebene Angaben über Kircheninventar aus dem Jahr 1607, sodann polnische Register über Zehnten- und Messalienabgaben, wie auch polnisch geschriebene Trauungs-, Tauf- und Sterbematrikeln der Pfarrei Kopienica 1607—1611, die bis dahin nirgendwo amtlich registriert worden waren; ausserdem noch namhafte Matrikelnbruchstücke aus den Jahren 1615—1646, in lateinischer Sprache geschrieben, die ebenfalls bisher amtlich in keinem Verzeichnis zu finden sind. Auffallender Weise hatte dies Urkundenbuch keinen Titel. Deutsche Historiker zitierten es in ihren Publikationen bald als „Rechnungsbuch seit 1607“, bald als „Inventarbuch“, ohne es aber anzugeben, dass man es vor allem mit polnisch geschriebenen Texten zu tun hatte. Erst der Autor dieses Artikels kam auf den Gedanken, zwei Blätter dieses Buches abzulösen, die auf den Einbanddeckel aufgeleimt waren, und so entdeckte er das ursprüngliche Titelblatt des Buches (siehe Photo). Der schöne polnische Titel wurde der Schlüssel zum Verständnis des handgeschriebenen Inhaltes des rätselhaften Buches.

In diesem Artikel werden nur die neuentdeckten polnischen Tauf-, Trauungs- und Totenmatrikeln aus Kopienica behandelt und näher analysiert. Aus der Analyse dieser Matrikeln geht hervor, dass sie eine Frucht der Breslauer Diözesansynoden vom Jahre 1580 und 1592, und unmittelbar vom Jahre 1606 sind. Damals wurden nämlich in der Diözese Breslau die ersten Verordnungen über die Führung der Pfarrmatrikeln erlassen. Die polnischen Pfarrmatrikeln aus Kopienica aus den Jahren 1607—1611 gehören also zu den ältesten Pfarrmatrikeln in der alten Diözese Breslau, die durch die ersten Synodalvorschriften veranlasst waren. Im Lichte der neuesten Bestandaufnahmen der Kirchenbücher im Lande scheinen diese alten Tauf-, Trauungs- und Totenregister aus Kopienica sogar die ältesten Pfarrmatrikeln zu sein, die in polnischer Sprache sich erhalten haben. Das betrifft im besondern das Sterberegister.

Charakteristische Merkmale dieser polnischen Pfarrregister sind folgende:

1) lebendig und unmittelbar geschrieben, ohne jedes trockene aktenmässige Schema;

2) die Rubrik „Zeit“ ist in diesen Matrikeln sehr genau und sogar weitläufig umschrieben, sodass man daraufhin leicht die Gebräuche in der Wahl der Tage für Taufen, Trauungen und Begräbnisse festteilen kann;

3) bei jeder Taufe sind im allgemeinen 5 bis 10 Taufzeugen namhaft gemacht, dagegen sind bei Trauungen keine Zeugen genannt, weil auch die Breslauer Synode des Jahres 1580 solche nicht vorschreibt;

4) die Matrikeln sind in schönem Altpolnisch geschrieben, in genau demselben, wie im restlichen Polen überhaupt (einen schönen Inhalt stellt z. B. schon die Titelseite des Buches dar);

5) die Titelseite des Buches berichtet, dass im Jahre 1607 der Besitzer der Herrschaft Kopienica, Jerzy Ocziesław, das Buch angelegt hat und dass der Organist von Kopienica, Walenty Montanus, die Eintragungen besorgt hat.

Dank der Auffindung der polnischen Matrikeln aus den Jahren 1607—1611, und der lateinischen bis zu den Jahren 1646, sowie auch anderer polnischer Dokumente, besonders des polnischen Verzeichnisses des Kircheninventars von Kopienica aus dem Jahr 1607 und der folgenden Jahre, wurde die Quellenbasis für Lokalgeschichte der Pfarrei Kopienica und Umgegend um einen bedeutenden Fund erweitert.